Nr. 177. We Lwowie — Czwartek dnia 26. Lipca 1894. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M.; Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.: **w Warszawie**: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Sekcye czy plenum?

Lwów d. 25. lipca.

Jednym z najważniejszych objawów, wywołanych wystawą, są liczne zjazdy fachowe, do jakich ona sposobność nastręcza. Mieliśmy już dotychczas we Lwowie kongres pedagogów polskich, zjazd literatów i dziennikarzy, obecnie obraduje zjazd przyrodników i lekarzy, a mają jeszcze zgromadzić się prawnicy i ekomiści, młynarze, przemysłowcy i rękodzielnicy, rolnicy, leśnicy, gorzelnicy, nafciarze, reprezentanci stowarzyszeń zarob. i gosp. itd. Zjazdy te stanowią bardzo cenne uzupełnienie wystawy samej, gdyż to, co rozłożone na wystawie okazy mają uzmysłowić, fachowe obrady kongresów objaśniają dokładniej — a co najważniejsza, uchwały ich wskazują program postępowania na przyszłość w najrozmaitszych kierunkach prac naukowych, tudzież praktycznych zadań społecznych i ekonomicznych. Pamiętniki tych zjazdów, będą stanowiły cenny zbiór, który na długo utrwali wpływ wystawy tegorocznej, ożywi i ustali wszelakie dążności nasze, nada im metodę i wytknie im cele racyonalne.

Kongresy zawodowe są zresztą u nas rzeczą mniej więcej nową. Jakkolwiek bowiem odbywało się ich dawniej kilka lub kilkanaście, lecz nie utarły się jeszcze w pojęciach ogółu należycie o ich istocie.

Mianowicie objawiają się ustawicznie różnice zdań co do pytania, czy punkt ciężkości działań podobnych kongresów spoczywa w obradach sekcyjnych, czy też w rozprawach posiedzeń plenarnych? Komitety urządzające owe zjazdy, jak nie mniej także i one same, rozmaicie tłumaczą sobie tę kwestyę, i stosownie też do tego odmiennie postępują. Ze względu zaś na to, że kongresy zawodowe wywołane przez wystawę, a które obecnie na porządku dziennym stoją, mają zbyt doniosłe znaczenie praktyczne, ażeby godziło się traktować je lekko, sądzimy, iż na czasie będzie teraz rozbiór pytania, jak właściwie pojmować należy działanie zjazdów fachowych, w czem polega ważność ich uchwał?

I tak np. gdy w sekcyi dla spraw oświaty ludowej zjazdu literatów i dziennikarzy polskich socyaliści pozostali z wnioskami swoimi w mniejszości, domagali się potem gwałtownie wznowienia dyskusyi nad temiż wnioskami w plenum. I po długiej a nader żwawo prowadzonej rozprawie uznał zjazd literatów i dziennikarzy, że w kwestyach specyalnych plenum głosować nie może i nie powinno — że o takich rzeczach rozstrzygają nieodwołalnie tylko zawodowe sekcye.

Według naszego przekonania jest takie załatwienie kwestyi najzupełniej uzasadnionem i jedynie racyonalnem. Każda sekcya jest bowiem ciałem zbiorowem, w którem gromadzą się wszystkie siły fachowe w pewnym kierunku, jakiemi tylko zjazd rozporządza. Kogo program obrad sekcyi nie obchodzi zawodowo, kto w kongresie bierze udział tylko jako amator, albo z pobudek czysto towarzyskich, temu ani w głowie nie postanie wciskać się do sekcyj. W sekcyach obradują przeto tylko specyaliści, tj. ci, którzy daną sprawę znają gruntownie, a zatem osobistości powołane do zabierania głosu o niej. Częstokroć sekcya składa się zaledwie z kilku osobistości, gdy kongres liczy uczestników na setki. Jeżeli więc owych kilku fachowców poróżni się pomiędzy sobą w jakiejś sprawie specyalnej — czy mają apelować jako do wyższej instancyi do wielkiego zgromadzenia, w którem przeważają głosy niefachowe? Jakąż powagę miałoby takie głosowanie?

Zjazd literatów i dziennikarzy postąpił przeto zupełnie prawidłowo i rozsądnie, gdy odrzucił zasadniczo głosowanie w plenum nad sprawami specyalnemi, w sekcyach rozstrzygniętemi i uznał je tym sposobem za ostatecznie załatwione uchwałami sekcyj zawodowych. Uchwały podobne nie mają bowiem innej siły, innego znaczenia, jak tylko to, jakie im nadaje potęga rozumnego uzasadnienia. Więc przypadkowe podniesienie większej lub mniejszej ilości rąk w zgromadzeniu niefachowem, nie może ani podnieść ani ująć im siły przekonującej. Stąd też wynika, że waga obrad zjazdów spoczywa w sekcyach — cośmy udowodnić zamierzali.

Sprawa koreańska.

Lwów 25 lipca.

Na polu polityki zagranicznej góruje sprawa koreańska. Wojna jeszcze nie wybuchła, ale może już zaszły drobne starcia na lądzie lub morzu między Chińczykami a Japończykami, któreby zresztą niekoniecznie musiały wywołać wojnę formalną.

Stan rzeczy jest taki, że wojna między oboma mocarstwami najdalszego Wschodu, może wciągnąć także mocarstwa europejskie, mianowicie Anglię i Rosyę, ewentualnie Francyę, a nadto Stany Zjednoczone, które dotychczas do wojen poza Ameryką nigdy się nie mięszały.

Skutkiem niesłychanego rozwoju komunikacyj, a zatem i handlu, musi się każde zawikłanie w krajach, temi komunikacyami objętych odbić silnie w odległych nawet częściach świata — a cóż dopiero gdy chodzi o zawikłanie między 300-milionowemi Chinami a 41-milionową Japonią. Ostatecznie jednak wojna nie byłaby groźną, gdyby się ograniczyła do tych dwóch państw, a siłą prądu chłonącego nie wciągała państw powyżej wspomnianych. Japonia widocznie dąży do tego, aby postawić fakt dokonany — sprawę swoją z Chinami załatwić drogą oręża, zanimby inne państwa wmięszać się mogły. Ale trudno, aby się to jej udało, jakkolwiek armia i marynarka chińska słynie z niedołęztwa, podczas gdy Japończycy na lądzie i morzu przyswoili sobie wszystkie środki wojowania europejskie, tak co do materyału jak i taktyki. Dyplomacya europejska — z jednej strony przez Chiny, a drugiej przez Japonię wezwana — już się wmięszała, jakkolwiek jeszcze nie formalnie, i już ona starać się będzie o wszelkie możliwe zabagnienie sprawy.

Sprawa się zaogniła przez to, że Chiny zaraz z początku wezwały pośrednictwa Rosyi, która właśnie dąży do zaboru Korei, sąsiadującej bezpośrednio z jej posiadłościami północno-azyatyckiemi. Chiny przeto wilka zaprosiły do obory, snać nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego kroku. Natomiast bardzo dobrze rozumie Japonia, czem zagraża wmięszanie się Rosyi w tę sprawę. W rozmowie z pewnym redaktorem poseł japoński w Londynie otwarcie oświadczył: „W Korei walczymy o naszą przyszłość, a nawet poprostu o niepodległość naszą, która zagrożoną zostanie w chwili, gdyby Korea wpadła w ręce jakiego mocarstwa europejskiego. Od Anglii niczego obawiać się nie potrzeba, ma ona już dosyć ziemi i byłoby nam nawet przyjemnie, gdyby port Hamilton (w Korei), który dawniej dzierżyła, była stale zatrzymała, i tym sposobem strażnicą morza Japońskiego się stała. Ale gdy Anglia się wycofała, nam przypada stać na straży“.

Japońscy mężowie stanu obawiali się zatem, że w razie dalszego trwania niepokojów w Korei, ostatecznie Rosya uznałaby się za „zmuszoną“ do wkroczenia. Dlatego Japonia starała się ubiedz Rosyę, i czy to sama, czy w połączeniu z Chinami zaprowadzić w Korei stosunki stałe. Jak ów poseł japoński zapewnia, Japonia wolałaby spółkę z Chinami. Ale gdy Chiny odmówiły, Japonia sama chciała przystąpić do zaprowadzenia reform w Korei.

Z drugiej strony pisma rosyjskie otwarcie oświadczają, że dla Rosyi bezpośrednie sąsiedztwo ruchliwych i energicznych Japończyków w Korei byłoby arcyniedogodne. Taksamo jak dla Japonii sąsiedztwo Rosyi, gdyby Rosya Koreą owładnęła.

Jedynym portem dogodnym nawet dla marynarki wojennej, jaki Rosya na północno-wschodnich brzegach Azyi posiada, Władywostok, zamarza niemal przez pół roku, a więc przez ten czas jest nieprzydatnym. Dlatego Rosya pragnie zająć jaki dogodny a nigdy niezamarzający port w Korei — mianowicie słychać teraz o Fuszanie — zaczemby snadno może poszedł zabór całej Korei, liczącej podobno 14 milionów mieszkańców, ogromnie bogatej w płody ziemne i górnicze, a wiszącej jak miecz Damoklesa nad Japonią.

Portu takiego, na razie, pragnie Rosya w Korei w tej myśli, iżby połączony był koleją żelazną z koleją wschodnio-sybirską, a przez to z Rosyą europejską, którąby wtedy miała bezpośrednie połączenie z oceanem Cichym, całą Azyą wschodnią. Flota jej kupiecka i wojenna nie potrzebowałyby okrążać Europy i Afryki — a co główna, Rosya zamknięta dotychczas Kaltegatem na Bałtyku i Bosforem na Czarnem morzu, miałaby otwarty przystęp do oceanów, i dopieroby w całej pełni działać mogła jako mocarstwo pierwszorzędne.

Ale też z tego powodu sprawa koreańska nie jest obojętną dla Angii i dla Stanów Zjednoczonych, i gdyby Rosya w razie wojny stanęła po stronie Chin, Anglia i Stany Zjednoczone stanęłyby po stronie Japonii. Jak francuski minister spraw zagranicznych Hanotaux co do konwencyi anglo-belgijskiej w Kongo mówił o „równowadze afrykańskiej“, wywiązuje się w Korei kwestya „równowagi wschodnio-azyatyckiej“, a wobec niej także Francya nie stałaby na uboczu.

Obecnie — o ile wiadomo z doniesień londyńskiego „Biura Reutera“ z Shangai (w Chinach) z d. 23. bm., Chiny wysłały z Taku (na drodze do Pekiku) 12.000 wojska z 8 kanonierkami, z rozkazem, aby wylądowały w Korei i ognia dały w razie, gdyby Japończycy wylądowaniu ich opór stawiły. Nadto będą wysłane wojska do wysp Lieu-Fu-czem: a w razie wybuchu wojny, floty z Nankinu i K-ntonu odpłyną ku brzegom japońskim. Każda zresztą prowincya chińska ma wystawić po 20.000 wojska. Dyplomacyę europejską zawiadomiono, że ujście Jantsekiangu pod Waszangiem zostanie zamknięte, aby Japończycy nie wtargnęli.

Z Yokohamy (w Japonii) donosi „Biuro Reutera“ pod d. 22 bm.: „Rząd koreański odpowiedział Japonii — zapewne za wpływem Chin — że dopóty nie zaprowadzi żadnych reform w kraju, dopóki Japonia wojsk swoich z Korei nie wycofa. Rząd chiński poczynił Japonii przez posła angielskiego pewne propozycye; poseł zaś radził Japonii, aby sprowadziła pokojowe załatwienie sporu z Chinami. Japonia odrzuciła propozycye Chin, na co Chiny oświadczyły, że zerwą rokowania. jeśli Japonia wojsk swoich z Sönl (stolicy Korei) i z portu Chemulpo nie wycofa.“

Obecnie wre powstanie w Korei z całą siłą fanatyzmu; siły powstańców są bardzo liczne i zaopatrzone w broń zabraną z arsenałów, wojska króla zaś są nadzwyczaj szczupłe. W jednej prowincyi generał królewski miał tylko 1000 żołnierzy, został pobity, jeden wysoki urzędnik wojskowy pojmany i jak słychać żywcem spalony. Powstańcy zresztą oświadczają, że się nie buntują przeciw królowi, tylko się bronią przeciw niesłychanemu zdzierstwu urzędników. To zdaje się pewnem, że w danym razie powstańcy zwróciliby się przeciw Japończykom.

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 20. lipca.

(Reorganizacya policyi. — Barrés o kobietach i polityce. — Rodzina nowego prezydenta. — Najszczęśliwszy Francuz).

Niezależnie od przyjęcia lub nieprzyjęcia ustawy przeciw anarchistom, nad którą toczą się obecnie tak gorące dyskusye w Izbie, jest nadzieja, że ministeryum przystąpi do reorganizacyi władz bezpieczeństwa publicznego, nadając im jednolitość kierunku, na której im dotychczas zbywa. Nad bezpieczeństwem publicznem we Francyi czuwają dwie władze: *Sureté genérale* i „prefektura policyi“, obydwie podlegające ministrowi spraw wewnętrznych, ale działające równolegle, a nie wspólnie i porozumiewające się z sobą piśmiennie, z czego łatwo wyradza się rywalizacya i zazdrość. Prefektura policyi, której działalność ogranicza się do departamentu niższej Sekwany, ma personal doborowy, organizacyę świetną i licznych detektywów, t. zw. *brigades des recherches*; *sureté générale*, czuwająca nad resztą Francyi, miniaturą jest prefektury paryskiej, a podlegają jej komisarze policyi, urzędujący po departamentach i żandarmerya; detektywów nie posiada. Rezultatem tego jest, że prefektura przestaje zajmować się złoczyńcami, gdy ci wyjeżdżają na prowincyę, donosi tylko o tem swej skromnej koleżance w urzędowej nocie. Zdawałoby się, że połączenie obu władz w jednem, energicznem ręku, nie powinnoby znów przedstawiać tak niebotycznych trudności; cóż, kiedy rutyna sprawia, że łatwiej zmienia się tu formę rządu nie mówiąc już o gabinetach, niż atrybucye którejkolwiek podrzędnej władzy.

Po tylu mowach, tylu kondolencyjnych listach i telegramach, po tysiącach artykułów, omawiających tragiczny zgon prezydenta republiki, napisać coś na ten temat nowego, oryginalnego, zadaniem jest niełatwem. Sztuki tej dokazał p. Maurice Barrés w artykule *„Les femmes et la politique.“* Biorąc pochop ze śmierci pani Boulanger, matki generała, młody pisarz w krótkiem zestawieniu przedstawił czytelnikom cały szereg niewieścich postaci, pośrednich ofiar polityki we Francyi, których cierpienia ciche, przechodzące nieraz niepostrzeżenie, nieprzerwanym wątkiem towarzyszą rozwojowi bieżących wypadków, dodając im prawdziwie tragicznej nuty. Obok pani Carnot i sędziwej matki zamordowanego prezydenta, obok pani Boulanger, znajdujemy na liście tej cesarzową Eugenię, noszącą żałobę po mężu, synu, minionej wielkości i rojonych marzeniach i mniej głośną, przecież godną współczucia panią Grevy, opuszczającą ze spuszczonem czołem Elisée, panią Baihaut, żonę panamskiego ministra, aż do matki Caseria, mordercy Carnota.

Miałoby się doprawdy ochotę dodać do listy tej i matkę obecnego prezydenta Francyi; odetchnie ona chyba dopiero, gdy po skończonem chlubnie siedmioleciu odda p. Casimir-Perier władzę swą w inne ręce. Od matki wymagać trudno, by okazywała tąż samą pogardę dla niebezpieczeństwa, co syn prezydent, który to piechotą, to w powozie pokazuje się często bez żadnej eskorty na ulicach Paryża. Widzieć ona musi niebezpieczeństwo na każdym kroku, a jeśli czytuje paryskie dzienniki, napotkać w nich może najgłupsze aluzye, obliczone na granie na nerwach czytelników, jak w *Figarze*, który drogą okultystyczną(!) wynalazł dla prezydenta horoskop *„Juxta nefas“* lub *Eclair*, odgrzebujący dewizę przodka jego, kawalera maltańskiego: *„plus deuil que joye“*. Lepiej już do p. Casimir-Perier nadaje się horoskop lingwistyczny: *„faire perier“* (w starej francuszczyźnie znaczy „postawić się na głowie“.)

Jak widzicie, nie brakło szperaczy, wyszukujących wszystko, co choć pośrednio, przyczepić się dało do nazwiska Perier. Szperacze genealogiczni doprowadzili już do roku 1349, kiedy w Tuluzie żył „Etienne-Perier, lieutenant *ès pais*;“ nieprzerwany genealogiczny wywód sięga tylko do Sebastyana Perier, który zaregestrować kazał w XVII w. w prowincyi Dauphine swój herb: *de sable à un pal componné d'or et de sable* (co niemożliwe jest do przetłumaczenia).

Ale, jeśli nieszczęśliwą jest matka prezydenta, najszczęśliwszym z ludzi jest bezsprzecznie jego 14 letni syn, uczęszczający w Paryżu do lyceum. W czasie wersalskiego kongresu, w lyceum tem nauka zupełnie była przerwana; całe lyceum jak jeden mąż popierało kandydaturę „papy“. Swoją drogą, by dokuczyć koledze, otoczyli go uczniowie, gdy nadeszła wreszcie oczekiwana wiadomość i wołać poczęli *„Vive Dupuy!“* Młody Perier nie wątpił jednak, że papa zwycięży i oświadczył w odpowiedzi, że on wyrobi u prezydenta republiki jeden dzień wakacyj. Jakoż słowa dotrzymał: z rozkazu nowego prezydenta zamknięto w zeszły piątek wszystkie szkoły, a w sobotę wypadało święto narodowe a potem niedziela, więc uradowane trzechdniowemi wakacyami żółtodzioby zachwycone są rezultatem kongresu.

Polska i Austrya.

(*P*) W tych dniach opuścił prasy drukarskie tom piąty wydawniotwa „Materyałów do historyi powstania r. 1863—1864“, mieszczący w sobie dokumenty mocarstw ościennych z tej doby dziejowej, korespondencye naszych władz narodowych w kraju i po za granicami. Nie znajdujemy jednak w tym zbiorze cennych raportów ks. Władysława Czartoryskiego do rządu narodowego, choć nie ulega wątpliwości, że takowe wywierały wpływ bardzo poważny na ogólny przebieg spraw narodowych.

Publikacyę dokumentów poprzedza rozprawa dr. Jana Stelli-Sawickiego pt.: „Dyplomacya europejska w sprawie polskiej“. Z pracy tej wielce zajmującej a opartej na aktach rządu narodowego, oraz na współczesnych publika-

---

IX. Thermidora.

(Wspomnienie w setną rocznicę).

Straszliwy widok przedstawiała Francya w lipcu 1794 roku. Gdyby Saturn pożerający własne dzieci, gubiła rewolucya swych twórców, wiodąc ich na rusztowanie. Rządy terrorystyczne z chwilą stracenia Dantona i jego towarzyszy postradały poczucie pozornej nawet sprawiedliwości, odrzucając dotychczasowe formy postępowania sądowego. Uproszczono je, skrócono, byle gilotyna nie próżnowała. Dawniej nieszczęśliwe ofiary, przywleczone przed trybunał rewolucyjny, mogły się jeszcze do ostatniej chwili łudzić nadzieją ocalenia. Doręczano im akt oskarzenia, listę przysięgłych i świadków, dodawano za drogie pieniądze obrońców. Nie brakło też naiwnych, zwłaszcza wśród obwinionych, przystawionych z odleglejszych departamentów, którzy pokładali zaufanie w sprawiedliwości sędziów. Pewien sędziwy radca parlamentu z Tuluzy utrzymywał przed rozprawą, iż nie chciałby być na miejscu swych sędziów, których zamierza dobrze przyprzeć do muru... Inny znów prawnik bronił się wobec trybunału, przytaczając całe ustępy z prawa rzymskiego. Z chwilą wszakże upadku Dantona krwiożerczość rządzących wzmogła się jeszcze, a współczesna karykatura przedstawiała Francuzów jako tłum ludzi bez głowy, otaczający szafot, na którym kat sam głowę swą oddaje pod gilotynę.

Bojaźń i podejrzliwość podniecały Robespiere'a do coraz to nowego krwi rozlewu, zaś członkowie komitetów dobra i bezpieczeństwa publicznego pomnażali rozmyślnie liczbę egzekucyi, by całą odpowiedzialność za takowe zwalić na tego, którego podli służalcy zwali ojcem ojczyzny, niezachwianym filarem rzeczypospolitej. Ubóstwiany przez służalców, wiedział Robespiere aż nadto dobrze o nienawiści, jaką pałali przeciw niemu zarówno republikanie jak rojaliści. Otrzymywał od nich nierzadko listy z groźbami i ta właśnie dwoistość doznawanych wrażeń popychała nieustannie jego chwiejny, słaby charakter do dalszego krwi rozlewu. Podejrzliwy wobec wszystkich, otoczył członków wydziałów i konwentu istną armią szpiegów i wydał owe pamiętne rozporządzenie, w myśl którego wszystkich podejrzanych w całym kraju miano dostawiać przed trybunał rewolucyjny. W myśl jego rozkazów, wszyscy członkowie rodzin szlacheckich oraz cudzoziemcy, nie należący do państw neutralnych, opuścić mieli Paryż, miasta portowe i twierdze, zaś wszyscy obywatele pod surową odpowiedzialnością byli obowiązani do donoszenia o wszelkich przekroczeniach wydziałowi dobra publicznego. Zalecenia te wydały plon obfity. Egzekucye mnożyły się bez końca, zaś pełne wozy skazańców spieszyły z wszelkich okolic Francyi, by dostarczyć świeżej pastwy gilotynie. Więzienia były przepełnione. A jednak niektóre z tych siedlisk cierpień i rozpaczy sprawiały na pierwszy rzut oka wrażenie gdyby kąpielowego kursalu, w którym wytworne towarzystwo chroniąc się przed niepogodą, starało się zabić gawędką i zabawami towarzyskiemi. Obecność kobiet podniecała mężczyzn do galanteryi, dowcipu, wesołości. Należało do dobrego tonu nie robić sobie nic z niczego. „Liczymy wszyscy lat ośmdziesiąt! — mówiono w tem gronie, w którem francuska lekkomyślność przejawiała się w całej pełni. Kobiety wywierały i w więzieniu wpływ potężny, już to religijnością, którą nawracały w przededniu śmierci zatwardziałych libertynów, już też cnotami rodzinnemi, choć nie brakło w więziennych murach intryżek miłośnych, schadzek i dowcipnych epigramów. Nie wszystkie wszakże więzienia przedstawiały równie wesoły widok. W Conciergerie, w la Force, w Mairie i w Plessis obchodzono się z więźniami bardzo surowo, zamykając ich razem z wyrzutkami społeczeństwa, z pospolitymi zbrodniarzami, którzy w owym czasie używali nadzwyczajnych względów, i oni tylko wyłącznie liczyć mogli na pobłażanie sędziów.

Natomiast dla więźniów stanu nie znano litości. Akty oskarzenia wydawano na drukowanych formularzach, które wypełniano niekiedy konceptami tej treści: „Głowa, która w każdym razie spaść musi“, lub „Podejrzany o podejrzenie, iż brak mu poczucia obywatelskiego“. O północy wywoływano nieszczęsnych na dziedziniec więzienny, gdzie im doręczano oskarzenie. Nazajutrz rano, stawieni przed trybunałem, słyszeli oskarzeni kilka steoretypowych pytań: Jak się nazywasz? Czy ubliżyłeś konwentowi? Oczerniałeś rewolucyę? Rozpowszechniałeś arystokratyczne pisma? Należałeś do spisków przeciw wolności?.... Przesłuchanie trwało krótko. Przysięgli ziewali przeciągając się na swych ławkach, pisarz wypełniał kilka wierszy w drukowanym formularzu protokołu i — ogłaszano wyrok śmierci biedakom, wśród których nigdy nie brakło optymistów sądzących, iż po ukończonem przesłuchaniu zostaną niezwłocznie wypuszczeni na wolność.

O godzinie trzeciej popołudniu przez sklepione ganki wyruszał posępny orszak skazańców wśród śmiechu i naigrawań motłochu, przepełniającego korytarze trybunału. Zrazu po piętnaście osób wsadzano na wózek, przewożący ofiary na plac tracenia. Okrutny żartowniś Barrére nazwał ów wózek trumną żyjących... Na krótki czas przed upadkiem Robespiera poczyniono wszelkie zarządzenia do tracenia stu pięćdziesięciu osób równocześnie. Wzdłuż rogatki na przedmieściu św. Antoniego wykopano rów dla odpływu krwi straconych ofiar. Całe korporacye, całe pokolenia ginęły pod nożem gilotyny. Kilkudziesięciu członków parlamentu paryskiego i tuluskiego znalazło śmierć na szafocie z powodu protestu podniesionego przeciw zniesieniu parlamentów. Ich los podzielił niebawem sędziwy Malesnerbes, obrońca Ludwika XVI, wraz z całą rodziną.

Ścięto też czterdziestu dzierżawców jeneralnych, w tej liczbie i słynnego chemika Lavoisiera, rzekomo pod zarzutem fałszowania tabaki wodą i innemi środkami, w rzeczywistości zaś z powodu milionowych ich fortun, które obudziły chciwość w gronie członków wydziału skarbowego. Czternaście dziewcząt z Verdun stracono na szafocie z tego jedynie powodu, iż tańczyły na balu, wyprawionym przez Prusaków po wzięciu tego miasta. Innego znów dnia oddano pod nóż gilotyny dwadzieścia wieśniaczek z Pointon, które w najwyższem osłupieniu wysłuchały treści wyroku. Jedna z nich miała dziecko przy piersi i wydała okrzyk bolesny dopiero w chwili, gdy jej zabierano dziecię. Sześćdziesięcioletnią panią d' Avaux skazano na śmierć li tylko dlatego, ponieważ towarzyszyła swemu sędziwemu małżonkowi jeneral-porucznikowi Lyonu. Wśród licznego zastępu ofiar gilotyny w tej okropnej dobie widnieje też szlachetna postać księżniczki Elżbiety, siostry Ludwika XVI. zwanej z powodu swych cnót nadziemskich aniołem więzienia Temple. Po straceniu Maryi Antoniny poświęciła się Elżbieta opiece nad jej córką. Wśród srogiego niedostatku spędziła wraz z nią zimę i sądziła, że już o niej zapomniano, gdy nagle w dniu piątego maja porwano księżniczkę i stawiono przed trybunałem pod zarzutem uczestnictwa w spisku, knowanym przez rodzinę królewską przeciw wolności. Skazana wraz z dwudziestu czterema osobami, obwinionemi o udział w sprzysiężeniu, wprawiała w podziw swą rezygnacyą i odwagą nawet zdziczałych zbirów gilotyny. Wieziona na plac kaźni rozmawiała z siostrą Malesherbesa i z wdową po ministrze królewskim Montmorinie z taką swobodą, jak gdyby znajdowała się w salonach Wersalu, nie zaś na wózku katowskim. Za to kazano jej spoglądać na śmierć wszystkich towarzyszów niedoli. Mimo to pewnym krokiem i z uśmiechem na ustach wstąpiła księżniczka na krwią zbroczone stopnie rusztowania.

Odwagi na szafocie nikomu zresztą nie brakło. Należało poniekąd do dobrego tonu umierać z pogardą dla życia i zdarzały się wypadki, że ludzie przeżyci rozmyślnie stawali po stronie rojalistów, byle umierać w wykwintnem, arystokratycznem towarzystwie. Nawet krwi żądny motłoch, przyglądający się codziennie egzekucyom, z pewnym szacunkiem spoglądał na ginących odważnie „arystokratów“... Jedna tylko jedyna, osławiona Dubarry, która dla ocalenia swych rent pospieszyła z Anglii do Paryża nie umiała umrzeć z godnością. Na szafocie jeszcze błagała u katów litości, płacząc i krzycząc. Motłoch odpowiadał jej kpinami i zniewagą, lecz w końcu grozą i wstrętem przejęty, umykał z miejsca tracenia...

Nie poprzestając wszakże na dotychczasowych ofiarach, ogłosili w dniu dziesiątego czerwca t. r. nową, wyjątkową ustawę, w myśl której za nieprzyjaciół rzeczypospolitej wszystkich uznano, którzy podstępem lub przemocą knowali zamachy przeciw wolności. Za tego rodzaju przestępstwa groziła kara śmierci.

Do uznania za winnego wystarczało świadectwo jakiekolwiek lub dokument pisemny. Przysięgli zresztą w wydawaniu swych orzeczeń mieli się powodować jedynie głosem sumienia. Oskarzyciel publiczny, bez względu na wyrok trybunału, nie mógł odstąpić od oskarzenia bez odniesienia się do komitetu dobra publicznego. Natomiast obwinionym nie dawano obrońców...

Napróżno podczas rozpraw nad tą ustawą w konwencie zawołał deputowany Ruamps, iż w razie uchwalenia takowej nie pozostaje nic innego, jak strzelić sobie w łeb... Robespierre przytłumi podnoszące się nieśmiało głosy opozycyi głośną uwagą: Tylko zdrajcy mogą się lękać zbytniej surowości prawa!...

Chybione zamachy Lamirala i Cecylii Renaud, wymierzone na Collota d' Herbois i Robespiere'a, spotęgowały jeszcze zaciekłość ciemięzców. Setki ofiar świeżych pochłonęła gilotyna. Ponieważ zaś przypuszczano, iż rząd angielski nie był obcym tym zamachom, wydał konwent dekret tej treści, iż na polu bitwy nie wolno dawać pardonu żołnierzom angielskim i hanowerskim...

Fouquier Tinoille, ów krwawy prokurator rewolucyjnego trybunału, musiał słuchać wyrzutów, iż nie dość szybko załatwia się z obwinionymi. Okrutnik ten, pociągnięty później do odpowiedzialności, opowiadał sędziom, iż po powrocie z posiedzeń trybunału

cyach francuskich, tudzież na studyach Klaczki i pamiętnikach Mornego, pozwolimy sobie przytoczyć kilka wyjątków wyjaśniających stanowisko, zajęte przez dwór wiedeński wobec powstania.

Austrya nie wyrażała wprawdzie tak głośno swych sympatyj dla sprawy naszej, jak to czyniła Anglia, niemniej przeto przychylnem było zachowanie się jej wobec Polski, zwłaszcza w okresie demonstracyj warszawskich. Ówczesny kierownik spraw zagranicznych nad modrym Dunajem hr. Rechberg w depeszach poufnych do rozmaitych osób za granicą wysłanych, zwracał niejednokrotnie uwagę na wielkie znaczenie wypadków warszawskich, które — jego zdaniem — mogły wywrzeć wielkie wrażenie na ogólną politykę europejską. Zresztą wobec kwestyi wschodniej zaburzenia w Polsce były wielce na rękę Austryi, gdyż wstrzymywały Rosyę od udziału w sprawach europejskich. Dlatego też było pragnieniem Austryi, by ustępstwa administracyjne rządu rosyjskiego nie zadowoliły Polaków. Pozwolono przeto prasie galicyjskiej krytykować ostro administracyę rosyjską w Polsce, zaś wszelkie skargi władz rosyjskich, zgłaszane z tego powodu odpowiadano w Wiedniu, że świeżo ogłoszona konstytucya nie pozwala nakazać zupełnego milczenia prasie galicyjskiej. Tem się też tłumaczy owa pobłażliwość a nawet współczucie, okazywane przez rząd austryacki w pierwszych początkach styczniowego powstania.

Wybuch powstania i zawarta w lutym 1862 r. konwencya między Rosyą a Prusami celem zgniecenia takowego, nie wpłynęły zrazu na zmianę postępowania ze strony rządu wiedeńskiego i w owym też czasie hr. Rechberg wobec lorda Blomfielda, posła angielskiego, zwierzył się ze zdaniem, że nie widzi żadnego powodu do obawy pod względem Galicyi. Władze austryackie nie przeszkadzały też w Galicyi przemycaniu przez granicę broni, amunicyi i przechodu ochotników do obozu Langiewicza. Konwencya lutowa była — jak wiadomo — dziełem Bismarka, który też, acz napróżno, starał się wciągnąć do takowej Austryę. [illegible] Napoleon [illegible] ks. Czartoryskiego, pozwalał na przychylne demonstracye ludowe na rzecz Polski, wreszcie oświadczył w dniu 17. lutego t. r., iż rząd francuski zachowywał się zupełnie neutralnie wobec sprawy w Polsce, obecnie jednak jest zmuszony do wyjścia z tej neutralności, skutkiem umowy rosyjsko-pruskiej.

Austrya równocześnie z Anglią zawezwana przez rząd francuski do wzięcia udziału w nocie identycznej, adresowanej z tego powodu do Prus, uchyliła się od tego [illegible] w Niemczech. Również i Anglia odmówiła Napoleonowi udziału w kampanii dyplomatycznej przeciw Prusom, [illegible] Rosyi za Polską, zaś hr. Apponyi, ambasador austryacki w Londynie oświadczył imieniem swego dworu lordowi Russelowi, iż cesarz chętnie przystąpi do akcyi, na jaką zdecydują się rządy francuski i angielski. Niestety odwieczna zawiść, panująca między Londynem a Paryżem udaremniła i ten krok dyplomatyczny na korzyść naszą. Gabinet paryski przyjął bardzo zimno propozycyę londyńską co do wspólnej akcyi mocarstw, które podpisały traktat paryski a natomiast zalecał swemu przedstawicielowi nad Newą, by u Aleksandra II., unikając komunikacyi oficyalnych, starał się o naprawę stosunków polskich w ten sposób, aby ta reforma była wynikiem własnej woli cara. Nie poprzestając na tem, Napoleon III. wysłał do cara list wiadomy, w którym mu doradzał, aby Rosya utworzyła osobne Królestwo Polskie pod berłem w. ks. Konstantego. Propozycya rzeczona spotkała się z odmowną odpowiedzią carską, która tak silnie dotknęła Napoleona, iż w dniu 17. marca pożegnał na audyencyi carskiego posła w te słowa: Proszę powiedzieć cesarzowi, swemu panu, iż jeżeli, od czego broń mię Boże, będę zmuszony stanąć w obozie przeciwnym, będę bardzo zasmucony !...

Napoleon III. przekonawszy się o bezowocności osobistych zabiegów, które zrobiły kompletne fiasco i dziwny cień rzucały na aureolę blasku, otaczającą w owym czasie dwór tuiljeryjski, zwrócił się do Austryi i zawiązał z nią osobne negocyacye. Propozycye francuskie powiózł do Wiednia poseł austryacki w Paryżu, ks. Ryszard Metternich, osobistość nader mile widziana na dworze napoleońskim.

VII. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Lwów d. 25. lipca.

(Zwiedzanie osobliwości miasta i posiedzenia sekcyjne.)

W dniu dzisiejszym część uczestników zjazdu wyjechała rano do Kulparkowa pod przewodnictwem p. radcy dr. Hoszarda celem zwiedzenia zakładu dla obłąkanych, większość zaś udała się do szpitala głównego przy ulicy Łyczakowskiej, gdzie pp. lekarze ze szczególnem zajęciem oglądali urządzenia szpitalne i zwiedzali oddziały drów: Ziembickiego i Wiczkowskiego.

Uczestnicy nie znający wcale naszego miasta zwiedzili także gmach Wydziału kraj., Ossolineum i cerkiew św. Jura.

O godz. 11 rozpoczęły się obrady sekcyjne, które były dość ożywione, zwłaszcza w sekcyi chirurgicznej. Wygłosili tu referaty i demonstrowali pp.: prof. Rydygier: „O leczeniu gruźlicy stawów", dr. Obaliński: „O nowem postępowaniu przy wyłuszczaniu włókniaków", dr. Kryński: „O leczeniu zapaleń otrzewny", dr. Gabryszewski: „Leczenie operacyjne gruźlicy stawów".

Ze zdrojowisk.

Lubień wielki 23 lipca.

Urocza miejscowość, leżąca tuż koło Lwowa na nadbrzeżu Wereszycy, wabi z dnia na dzień coraz liczniejsze grono gości, którzy po trudach miejskich pragną odetchnąć zdrowem powietrzem lub ulżyć cierpieniom i nie czerpać tu swoich sił do pracy. Nic też dziwnego, że Lubień, jedno z najmilszych, najsympatyczniejszych miejsc kąpielowych, zawsze cieszy się wziętością. Zakład umiejętną i energiczną ręką dyrektora kierowany, [illegible] hotel „Concordia", [illegible] Matki Boskiej, dalej dokoła rozciągający się park z labiryntem ścieżek i dróżek, którymi snuje się [illegible] w oczach szczera [illegible] dobroczyńcy [illegible]

[illegible] ludzkości.

A rozrywki ? Codziennie dwa razy przygrywa w cieniu obszernego parku muzyka umundurowana, pod batutą znakomitego kapelmistrza, potem nastaje ta niezamącona cisza, błogo działająca na systemy nerwowe, tu tylko toczy się gra w kręgielki lub krokieta, a każdy biorący w niej udział składa małą kwotę na fundacyę im. Kościuszki.

Wieczorem zaś huczno na sali balowej. Tam piękne zwolenniczki Terpsychory tańczą przy dźwiękach doskonałej muzyki. Onegdaj zawitali do nas cykliści ze Lwowa, a używszy zimnej kąpieli w Wereszycy, poszli w tany i chwaccy młodzieńcy tańczyli tak, że nigdy nieznużone panie, nazajutrz na ból nóżek narzekały !

Więc cóż dziwnego, że wobec takich stosunków już tysiące znalazło w zdrojach Lubienia i siły do pracy i rozrywkę, a jeżeli drugi tysiąc waha się w wyborze miejsca kąpielowego, to niechaj przyjedzie do nas, a przekona się, że znajdzie daleko więcej, niż się spodziewał i niż się to da opisać.

B. S.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Czwartek dnia 26 lipca.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

O godzinie 10 rano drugie ogólne posiedzenie zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte codzien. z wyjątkiem czwartków od g. 10 rano do 3 popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od g. 9 — 3 z południa. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od godziny 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4) otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka l. 22. II p.) — Historyczna wystawa podręczników szkolnych w bibliotece uniwersyteckiej.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (ulica Halicka 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12). „Rzym" (od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.) — Teatr Skarbkowski: „Hugenoci" początek o godzinie 7½ wieczorem. — Teatr lwowski na wystawie „Damy i Huzary" początek o godzinie 7½ wieczorem. — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim; początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka" (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). —Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Mauzoleum Matejkowskie. (Wstęp 30 ct.) — Akwaryum. — Fontana świetlna od g. 9½ wiecz. — Kolej napowietrzna. — Fonograf Edisona. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko-Amerykańskim. (Wstęp na wystawę do godziny piątej popołudniu 50 ct. od godziny piątej 35 ct.).

Lwów dnia 25. lipca.

Zapiski osobiste. P. namiestnik, Kazimierz **hr. Badeni**, przybyły dzisiaj rano z Buska do Lwowa, wieczorem udaje się do Sieniawy, na złożenie do familijnych grobów zwłok ś. p. **Władysława ks. Czartoryskiego.**

Jan Styka, artysta malarz, wyjechał wczoraj wieczorem do Karlsbadu, skąd ma zamiar udać się do kąpiel morskich w Norderney.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało dr. Jana Nowickiego, praktykanta konceptowego Dyrekcyi skarbu, dr. Grzegorza Krzysztofowicza i ukończonego słucza praw Alojzego Stańskiego, praktykantami konceptowymi Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, a Tadeusza Przewłockiego praktykantem pocztowym.

Z politechniki. Drugi egzamin rządowy na wydziale architektury w politechnice lwowskiej złożył z odznaczeniem p. Michał Łużeski, asystent p. profesora Zacharjewicza.

Wydział architektury ukończyli w tym roku w szkole politechnicznej we Lwowie pp.: Alfred Broniewski ze Lwowa, Eliasz Finkestein z Tarnopola, Karol Iwanicki z Kijowa, Adolf Kamienobrodzki ze Lwowa, Tadeusz Kossowski ze Lwowa, Jakób Kuraś z Żułyni, Józef Sosnowski z Wołynia.

Ślub panny Eugenii Stroner, córki państwa Adolfów Stonerów z p. Ignacym Stronnerem, komisarzem powiatowym w Wyżnicy, odbędzie się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie dnia 4. sierpnia o godzinie 7 wieczorem.

Z placu wystawy. Upały tropikalne — o czem poniżej p. R. T. — panujące od kilku dni, wczoraj dosięgły szczytu, lecz nie zniweczyły ruchu i życia, na placu wystawowym Przedpołudniem wczoraj było wprawdzie na wystawie mniej publiczności, jest to jednak skutek chwilowej przerwy w gremialnych wycieczkach, które atoli z dniem dzisiejszym znowu się rozpoczynają. Lwowianin zaś z zasady chodzi na wystawę tylko popołudniu i na wczorajszym wieczornym festynie świetlnym były znowu tłumy.

Notatki z wystawy. Wczoraj wieczorem przybyło do Lwowa grono 80 osób z Trembowli, a to nauczyciele i uczniowie szkół tamtejszych i zabawią we Lwowie przez trzy dni. Zwidzać będą wystawę we środę i czwartek.

Jutro przybywa do Lwowa 120 dzieci włościańskich z Podniestrzan, a korpus wakacyjny z Tarnowa, liczący 120 głów, przybędzie w sobotę.

W dniach najbliższych, termin jeszcze nieokreślony, zwidzą wystawę: włościanie z Pomorzan w liczbie 20, tudzież 24 dzieci szkolnych z Krasnego pod przewodnictwem nauczyciela.

Wiercenie kanadyjskie doszło już do 268 metrów. Ciągle opoka. W 205 metrze okazała się żyłka wodna, którą dano do rozbioru chemikowi miejskiemu.

Czesi, grupujący się około krakowskiej „Czeskiej besedy" przybywają w niedzielę rano do Lwowa.

Zadania powieści polskiej. Zasłużony autor „Rycerza chrześcijańskiego" T. T. Jeż, powitany został wczoraj na katedrze prelegenta w hali muzycznej hucznemi oklaskami. Czcigodny pułkownik zagaił swój wykład przeproszeniem, że w czasie tak gorączkowej akcyi występuje z odczytem o rzeczy tak spokojnej i beznamiętnej, jaką jest powieść. Celem umotywowania swej opinii o zadaniach powieści rzuca Jeż śmiałemi i jędrnemi rysami pogląd na istotę powieści, jako wytworu literatury nadobnej. Geneza powieści, a raczej pierwiastkowej opowieści sięga bardzo dawnych, zamierzchłych czasów, kiedy przodkowie nasi poczuli potrzebę tłómaczenia uczuć i myśli swoich. Prelegent snuje swe refleksye od epoki przedjaskiniowej, znajdującej swój wyraz i charakter w zajęciach pierwiastkowych i twardej walce z naturą. Epopeja indyjska i Zenda Westa poprzedzają religię i rozwój cywilizacyjny ludzkości. Początek, geneza powieści przypada na chwilę świtania myśli ludzkiej. Powieść będąca syntezą walk lubuje się też w przeciwnościach, przeszkodach, walkach. Dowodem Ariost z „Orlandu szalonego" i bohater „Jerozolimy wyzwolonej" Tassa. Definiują i słusznie powieść, jako zwierciadło życia.

Ciekawemi bardzo i ważnemi byłyby do zbadania koleje, jakie przechodziła powieść, co od siebie dała społeczeństwu i co odeń wzięła w posiadanie. Z fantastycznej legendy przeobrażenia się w sentymentalną, ckliwą, romantyczną, następnie zaś stała się realistyczną W czasach rycerskich powieść ogniskowała się jedynie i wyłącznie na wielkich zamkach książęcych, poczem z rozwojem dworactwa zjawiają się romanse sielankowe, któremi się zachwycano, a nawet je naśladowano u nas. Nowa, lepsza era zaświtała dla powieści wysoce romantycznej. Prelegent zdaje sobie dokładną sprawę z różnic zasadniczych między klasycyzmem a romantyzmem, nie rozumie jednak przedziału między wczorajszym romantyzmem a dzisiejszym realizmem. Od czasów autora *Madame Bovary* i Balzaka, powieść nabiera większego znaczenia. Widzimy już psychologiczną analizę, obraz i intrygę na warunkach życiowych opartą.

Sz. prelegent czyni przegląd nauk w ogóle i stosunku umiejętności oraz jej łączność z literaturą. Gdzież w tym wielkim i potężnym łańcuchu miejsce odpowiednie dla powieści? Zdaniem Jeża leży ono pośrodku. Sztuka i nauka wyrzekają się powieści, zapominając, że z nich czerpie ona dla siebie materyał podatny do tworzenia. Rzeczywiście powieść stała się dziś zwierciadłem, w którem się przejrzeć dokładnie ze wszystkich stron możemy. Wpływ jej był już zdawna silny, dość wspomnieć „Don Kiszota" i „Chatę wuja Toma", która przyczyniła się do wyzwolenia murzynów. Do powieści mają niektórzy pretensye wielkie, czynią jej zarzut tendencyjności. Zdaniem T. T. Jeża powieść bez tendencyi, bez zabarwienia zeszłaby do stanowiska ćwiczeń stylowych. Rzeczy drobne, nowelki mogą mieć swoją przelotną wartość, ale gdzie jest jakiekolwiek wnioskowanie tam już tendencya być musi.

Na zwierciadło ludzie często gniewają się, gdy zbyt plastycznie uwydatnia zmarszczki — to samo dzieje się z powieścią, ale ta nie powinna sobie brać do serca uszczypliwych uwag.

Uznajemy wszyscy anormalność naszych narodowych stosunków. Mówią, że poćwiartowanym dusza ulatuje. U nas inaczej. Duch wzmaga się i potęguje. Zadaniem też powieści jest utrzymanie, konserwowanie narodu przy życiu niepodległem. Rozpanoszył się w literaturze prąd tz. erotyczny. Jeż nie rozumie miłości kochanków stawianej na piedestale ponad miłość ojczyzny. (Oklaski).

Narzucać tematu pisarzom nie wolno, o ile cenzura umyślnie tego nie nakazuje, wykonanie zaś rzeczy stanowi o sile indywidualnej twórczości. Zadania polskiej powieści dadzą się sprowadzić do postulatu pielęgnowania polskiej duszy. Powieść, nie wlewająca otuchy a siejąca gorycz — źleby spełniała u nas swą misyę. Jej hasłem winno być gromadzenie dokumentów życiowych, zgodnych z prawdą, ku budzeniu ducha samodzielności, samopomocy i energii życiowej.

Z kasyna miejskiego. Wczoraj odbyła się w wielkiej sali kasyna uczta na cześć gospodarza kasynowego, p. **Włodzimierza Buynowskiego**, jako w dzień jego imienin. Uczestników, którzy zasiedli do stołu w podkowę ustawionego, spotkała miła niespodzianka. Piękna już sama przez się, i w zeszłym roku przez p. Buynowskiego jeszcze upiększona sala, otrzymała nowe, ale tem gustowniejsze ozdoby malaturowe, które sprawią, że na bale i wieczory drapować jej wcale nie będzie potrzeba — co znowu p. Buynowskiemu przypisać należy. U wstępu adw. dr. Srokowski powitał solenizanta gorącemi dziękami za jego niezmordowane a świetne prace około kasyna, i złożył mu od wszystkich zebranych życzenia. Uczta była skromna, ale tem gorętsze, serdeczniejsze mowy, w których zasługi solenizanta podnoszono. Przemówił między innymi ks. kan. Mazurak, a p. Platon Kostecki odczytał wiersz na cześć p. Buynowskiego, podnosząc oraz prace jego około wystawy. Podczas biesiady przygrywała dziarsko kapela 30 pułku.

Pogrzeb śp. Kasyldy Kulikowskiej odbył się wczoraj rano przy bardzo licznym udziale miejscowej i zamiejscowej publiczności, czasowo we Lwowie bawiącej. Kondukt poprzedzała kapela miejska „Harmonia", za którą postępowało duchowieństwo. Na trumnie złożono piękne wieńce, przeplatane biletami na „Szkołę ludową", mianowicie: „Od dyrekcyi wystawy", „Od kongresu padagogów", Warszawiaków, koleżanek i lwowianek.

Za trumną szli: dyr. Marchwicki, wielu profesorów uniwersytetu i szkół średnich, deputacya nauczycielek lwowskich, oraz grono miejscowych literatów i dziennikarzy.

Od bram cmentarza ponieśli trumnę na swych barkach najbliżsi znajomi zmarłej. Nad świeżo usypaną mogiłą zacnej kobiety, o której pamięć zawsze żyć będzie w sercach niezliczonej masy biednych dzieci i opuszczonych niewiast, przemówili w serdecznych słowach: pułkownik Miłkowski i poseł Lewakowski podnosząc rzadkie przymioty duszy i wielkie społeczno-wychowawcze zasługi śp. Kulikowskiej. Cześć jej pamięci!

Zapiski policyjne. P. Terlikowski, urzędnik kolejowy doniósł dyrekcyi policyi, że nocy wczorajszej nieznany sprawca wyniósł z sieni jego domu duży kufer do ogrodu i tam odbiwszy zamek, skradł z tegoż palto i kilka garniturów wartości 50 złr.

Wczoraj w nocy został Jan Wołoszecki, wyrobnik, pobity w szynku Engelkreisa przy ulicy Krakowskiej przez kelnera Albrechta i odniósł ciężkie uszkodzenia.

Organa policyjne aresztowały Wojciecha Kulisowskiego za pobicie handełesa Chaima Vorgla.

Jesienne wyścigi konne we Lwowie odbędą się w dniach 14. i 16. września. Propozycye już ogłoszone zostały, a mianowicie w pierwszym dniu odbędzie się sześć biegów: bieg I o nagrodę ofiarowaną przez hr. Maryę Potocką, meta 1600 m., mianować do 20. sierpnia; bieg II o nagrodę chorostkowską 2000 koron dla 2 latków, meta 900 m., mianować do 10. sierpnia; bieg III sprzedażny o nagrodę towarzystwa 5000 koron, meta 2400 m. mianować do 10. sierpnia; bieg IV z płotami o nagrodę towarzystwa 1200 koron, meta 2400 m. mianować do 20. sierpnia; bieg V oficerski myśliwski o nagrodę austr. Jockey Clubu 2000 koron, i bieg VI *steple-chase*, do którego propozycye później zostaną ogłoszone.

W drugim dniu odbędzie się również sześć biegów: bieg I o nagrodę antonińską 2000 koron, meta 3000 m., mianować do 20 sierpnia; bieg II Count Alfred Potocki Memorial Stakes o nagrodę towarzystwa 3000 koron dla 2-latków, meta 1200 metrów, mianować do 10 sierpnia; bieg III sprzedaży ogierów o nagrodę minist. rolnictwa 2600 koron, meta 3200 metrów, mianować do 10 sierpnia; bieg IV o nagrodę towarzystwa 10.000 koron, meta 3200 m., mianować do 1 sierpnia; bieg V myśliwski o nagrodę towarzystwa 1200 koron, meta 4000 m., mianować do 20 sierpnia; bieg VI pocieszenia o nagrodę 2000 koron, ofiarowanych przez hr. Helenę Mierową dla koni pobitych, mianować na placu.

O zawalenie się kamienicy. Z Krakowa piszą o dalszym przebiegu tej senzacyjnej rozprawy: Przesłuchiwany obwiniony Zabłocki, podmajstrzy murarski bronił się, iż budowę tej kamienicy wykonywał według nabytego doświadczenia fachowego i planów nie potrzebował. Obwiniony Stefan Ertel oświadczył, iż kierownictwo fachowe objął, gdy budowa doprowadzoną była już do II. piętra, a przyczyna nieszczęścia leży w złem położeniu fundamentów. Obwiniony Janecki, dyetaryusz techniczny magistratu krakowskiego oświadcza, iż nie miał obowiązku kontrolowania budowli. Przystąpiono potem do słuchania świadków. Przesłuchani jako świadkowie robotnicy zeznają zgodnie, że cegła była zła i krucha, „żydowska" jak się wyrażali, a wapno zawierało więcej piasku aniżeli części wapiennych. Następnie lekarz dr. Scheiter składał zeznania co do przyczyny śmierci robotników zasypanych gruzami zawalonej kamienicy. Dyrektor krakowskiego budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, na wniosek obrony niezaprzysiężony, tłumaczył, że brak sił technicznych utrudniał kontrolę budowli. Inspektor budowniczy Wdowiszewski wykazywał, że kontrola budowli jest możliwą przy systematycznej pracy i odpowiedniem podziale, a dalej tłumacząc fachowo przyczyny katastrofy dodał, że p. Ertel obejmując kierownictwo budowy, powinien był takowe natychmiast zrozumieć i usunąć. Na tem przerwano rozprawę.

Z Zakopanego telegrafują: Trzech węgierskich turystów, a wraz z nimi przewodnik, skutkiem przerwania się łańcucha, upadło w przepaść z Gerlachu.

Z Żółkwi otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Komitet, urządzający wysyłkę dzieci szkolnych powiatu żółkiewskiego na wystawę krajową, uważa sobie za miły obowiązek, złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób do urzeczywistnienia tej wysyłki się przyczynili.

Schwytanie mordercy. Jak wiadomo, w dniu 5 bm. zamordowano chłopska, jadącego z Żurawnik na pocztę do Kurowic po listy. Otóż morderca na zrabowanym koniu był widziany przez włościan kilkakrotnie, a nawet był w Sołowy u swej żony. Ostatecznie w dniu 12 bm. zjawił się w Bałuczynie pod Glinianami, ale bez konia. Zbliżywszy się do pracujących w polu włościan, wypytywał ich, czy taka zbrodnia zaszła i jaka kara spotka mordercę Odpowiedziano mu — że szubienica. Wśród tego kilku z tych włościan poznało, że to on właśnie ten Chmielewski ze Sołowy jest niezawodnie mordercą, skutkiem czego związano i odstawiono go do sądu w Glinianach.

Gimnazyum niemieckie w Cieszynie liczyło w ostatnim roku szkolnym 329 uczniów, z tych było 112 Polaków, 183 Niemców, 32 Czechów i 2 Madiarów. Według wyznania było 221 katolików, 60 ewangielików, 47 żydów i 1 szyzmatyk. Niemiecka szkoła realna w Cieszynie liczyła w tym samym czasie 263 uczniów, z tych 103 Polaków, 147 Niemców, 11 Czechów, 1 Słowaka i 1 Kroata. Według wyznania było 168 katolików, 54 ewangielików, 40 żydów i 1 szyzmatyk. W dwóch zatem szkołach średnich uczyło się 215 Polaków. Ta liczba uczniów jest chyba najzupełniej wystarczającą, aby już raz otworzono na Szląsku polską szkołę średnią.

Germanizacya. Wedle *Bromb. Tagebl.* przechrzczono w obwodzie rejencyi kwidzyńskiej nazwy wsi Górzno, Buczkowo, Borek i Długimost na Bergen, Buchenberg, Henichau i Langebrücke — Wszystko to wedle „nowego kursu", który od starego tem się chyba różni, że liczniej jeszcze „chrztów" dopełnia.

Paderewski nabył majątek Rozprza w Królestwie Polskiem za cenę 58.200 rubli.

Teatr.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek w teatrze hr. Skarbka „Hugenoci" opera w 4 aktach Mayerbeera. Gościnny występ pani Jadwigi Camilowej, śpiewaczki nadwornej królewskiej opery w Dreznie, pp. Szlafenberga, Górskiego i Kowalskiego. We czwartek na placu wystawy „Damy i huzary" komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca. W piątek w teatrze hr. Skarbka „Gorąca krew" krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach L. Krenn'a i Lindau'a. Ostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer. W poniedziałek daną będzie w teatra hr. Skarbka po raz pierwszy słynna krotochwila „Ciotka Karola" Tomasza Brandona, w tłumaczeniu M. Sachorowskiego.

Z dnia.

W umiarkowanej naszej strefie po kilkumiesięcznym deszczu zaczyna być trochę za ciepło.

Si vis pacem para bellum, pomyśla-

---

wzburzona wyobraźnia ukazywała mu rzeki krwią płynące. A jednak potwór ten nasełał do przepełnionych więzień swych szpiegów, którzy mu donosili o rzekomych nowych spiskach, by spowodować nieustanne aresztowania. — W więzieniach panował tłok; więźniom dokuczały: głód, zaducha, zaraźliwe choroby. Gdy o północy odczytywano nazwiska zawezwanych do rozprawy, nieszczęśliwi tłoczyli się z takim impetem około zbirów trybunału, jak gdyby chodziło o główną wygraną..

Głód i niedostatek dokuczały też ludności paryskiej. Już przed świtem szeregi kobiet i dzieci ustawiały się przed drzwiami piekarzy, rzeźni i przekupniów artykułów spożywczych. Ogłoszona przez konwent cena maksymalna na przedmioty żywności ogłodziła Paryż. Kupcy tylko pod grozą kary śmierci otwierali swe sklepy, wieśniacy jedynie przymuszeni dostarczali swe produkty do stolicy. Nie widać było po ulicach Paryża powozów, ni jezdnych. Dzielnice arystokratyczne świeciły pustkami. Na pałacach widniały napisy: „Własność narodowa", lub też: „Wolność, równość, braterstwo albo śmierć!" „Śmierć tyranom i ich wspólnikom."— W ten sposób obecni mieszkańcy tych domostw starali się zaznaczyć swój patryotyzm.

W domach mieszkalnych olbrzymie tablice zawierały wykaz wszystkich mieszkańców podług nazwiska, wieku i zajęcia. Zmieniły się obyczaje i wszelkie warunki towarzyskiego pożycia. — Unikano się wzajemnie, gdyby podczas epidemii, byle uniknąć rozmowy i jakiejkolwiek wzmianki o swych stosunkach i znajomościach. Zakazane były zebrania towarzyskie w domach prywatnych, a raczej ogólna trwoga była przyczyną, iż takowe ustały. Na ulicy każdy ukazywał się w ubiorze, o ile możności, najskromniejszym, by nie zdradzić nawet pozoru zamożności. Lękano się przyjąć w dom przyjaciela, lub krewnego, obawiając się, że zażąda przytułku lub ukrycia. Jedynie teatra były zawsze pełne jako miejsca rozrywki przez władze dozwolonej, gdzie każdy przynajmniej na kilka godzin czuł się bezpiecznym. Że jednak polityka była na ustach wszystkich, przeto teatr stawał się co wieczora widownią walki stronnictw. Każdy ustęp, mogący posiadać jakiekolwiek znaczenie polityczne, przyjmowany był oznakami zadowolenia, lub świstaniem, stosownie do tego, do jakiego stronnictwa zaliczała się większość widzów. Zwłaszcza podczas pierwszych chwil rewolucyi, gdy stronnictwo dworskie nie było jeszcze zupełnie bezsilnem, przychodziło w teatrach niejednokrotnie do walki na pięści między rojalistami a zwolennikami nowego porządku społecznego. Komedya francuska, lubo ulegając duchowi czasu zmienić musiała swą nazwę na teatr narodowy, wyzyskiwała każdą sposobność do rojalistycznych demonstracyj, zaznaczając w ten sposób swój arystokratyczny charakter.

Pod jednym wszakże względem rewolucya oddziałała korzystnie na sztukę sceniczną. Przedtem bowiem bez względu na epokę, w której akcya sztuki się rozgrywała, występowały wszystkie osoby na scenie w dworskim kostyumie, w perukach, haftowanym fraku i trzewikach z korkami. Pierwszy Talma zerwał z tą tradycyą w „Brutusie" i niespodzianie ukazał się na scenie w tunice, bez pudru, z gołemi ramionami i łydkami. Partnerka jego, panna Contat, która później dała również głowę pod gilotynę, skamieniała na ten „straszliwy widok", lecz publiczność szalonymi oklaskami przyjęła tę innowacyę i zmusiła niejako aktorów komedyi francuskiej do naśladowania Talmy. Młody ten aktor szybko stał się bożyszczem publiczności. W Chéniera „Karolu IX." grał Talma z olbrzymim sukcesem tytułową rolę, ściągając co wieczora tłumy do teatru. Na życzenie Ludwika XVI., który wówczas jeszcze nie ze wszystkiem pozbawiony był wpływu, zabroniono dalszych przedstawień tej sztuki. Lecz podczas uroczystości zbratania się, święconej w rocznicę zburzenia Bastylii, publiczność natarczywie jęła się domagać przedstawienia „Karola IX." Reżyser, niechcąc wspominać o zakazie królewskim, usiłował wytłómaczyć publiczności niemożność wystawienia tej sztuki z powodu słabości kilku osób, biorących udział w jej wykonaniu. W tej chwili jednak wystąpił przed kinkiety Talma w kostyumie Karola IX. i zaprzeczył prawdziwości słów swego kolegi. Sztukę odegrano na żądanie publiczności, lecz Talma otrzymał dymisyę z domu Moliera. Wypędzony nie wiele sobie z tego robił, lecz mając za sobą publiczność założył przy ulicy Richelieuego „teatr wolności i równości", gdzie z powodzeniem wystawiał utwory Chérniera, Arnaulta, Legouvego i innych współczesnych autorów dramatycznych. Korzystając z zniesienia przywileju teatralnego, powstawały nowe teatra gdyby grzyby po deszczu, rywalizując między sobą wystawianiem sztuk, odpowiadających wymogom publiczności.

Autorowie tych dzieł powierzchownych zresztą i pozbawionych głębszej wartości, sadzili się przedewszystkiem na efektowne tytuły. „Jeden dzień w Watykanie", „Ofiara klasztoru", „Papieżyca Joanna", „Upadek despotyzmu", „Ludy i królowie", „Prawdziwi Sansculoci", „Sąd ostateczny królów", „Emigrantka i Jakobin", „Śmierć Marata" — oto tytuły sztuk zdradzające aż nadto dobitnie ich tendencye. Że jednak dzieł Corneilla i Racina nie można było od razu usunąć z repertoaru, przeto „zastosowywano" te utwory do okoliczności. Wszystkie tytuły osób, występujących w tragedyi, kreślono bez miłosierdzia, każąc natomiast wykonawcom bez względu na sens i rytm, używać na scenie przydomków: obywatelu! obywatelko! Zarówno jednak obywatel Brutus, jak obywatelka Fedra mogli się ukazać na scenie jedynie z olbrzymią trójkolorową kokardą. Nie zawsze jednak kokarda była dostatecznym talizmanem dla sług Melpomeny. Pamiętnym w kronikach komedyi francuskiej jest fakt uwięzienia wszystkich członków tej sceny w więzieniu „La Force" z powodu, iż w granym przez nich dramacie p. t. „Pamela", wystąpił na scenie lord z odznaką orderu podwiązki. Zbrodniarz uszedł bezkarnie jedynie dla sympatyi, jaką cieszył się wśród publiczności. Jeśli jednak aktorowie dla ocalenia skóry „robili" patryotów, to wśród autorów znalazł się już podczas uwięzienia króla śmiałek, który otwarcie wystąpił przeciw anarchii i przeciw terrorystom. Był nim Laya, autor „Przyjaciela praw", który zaskarżony w konwencie świetnie wypowiedzianą obroną ocalił nietylko swą głowę, lecz uzyskał pozwolenie na dalsze przedstawienia sztuki, która po przedstawieniu usunięto ze sceny. Laya nie znalazł naśladowców. Łatwiej pochlebiać tłumom, niż wypowiedzieć im w oczy prawdę.

W lecie 1794 r. doszło wreszcie do tego, że lękano się wystawić sztukę, w której występował król, lub inna jaka znakomitsza osoba, a w ostatecznym razie aktor lub aktorka mając do wypowiedzenia frazes, który mógłby obudzić niezadowolenie w amfiteatrze, usprawiedliwiali się poprzednio ze sceny, iż bynajmniej nie podzielają zapatrywań, jakie im w roli wygłaszać wypada.

Wyrazem znikczemnienia sztuki dramatycznej owej doby był nader popularny wówczas utwór pt.: „Republikanin jako małżonek". Treść sztuki przedstawia się jak następuje: Żarliwy „patryota" odkrywa, iż żona jego żywi przekonania arystokratyczne. Jako prawy obywatel denuncyuje przeto pan mąż wobec władzy swą połowicę. Koniec wiadomy: — gilotyna. A jednak utwór ten oklaskiwano przez wiele wieczorów z rzędu...

Jakże dziwnem przeto wydać się musiało każdemu, obeznanemu cokolwiek z dobą rządów terrorystycznych we Francyi przed stu laty, powiedzenie deputowanego Clemenceau, który w styczniu 1892 r. podczas rozprawy nad zakazem przedstawień „Thermidora" wyraził w Izbie zdanie, że sztuka Wiktoryna Sardou zbrudziła niepokalaną czystość rewolucyi...

(D. n.)

S. P.

łem sobie i wziąwszy parasol ruszyłem na wystawę.

Cały plac wystawowy roił się synami Eskulapa, a liczne odznaki z godłem węża dawały mi otuchę, że nawet w razie jakiejś nieprzewidzianej niedyspozycyi, zaszwankowane zdrowie w tej chwili zreperowane zsotanie.

Powiadają stare kroniki, że przed wiekami jedyną chorobą była starość, a jedynym lekarzem śmierć. — Dziś z postępem czasu i cywilizacyi czasy się zmieniły, jest cała niezliczona falanga lekarzy specyalistów, więc i dla każdej specyalności wynaleziono chorobę. Bez chorób i dolegliwości nie można by było wiedzieć dokładnie, co jest zdrowie, a kto raz poznał już tę różnicę umie zdrowie ocenić i uszanować.

A więc *all right* szanujmy zdrowie i jego patronów, lekarzy, tępicieli wszelkich choler, tyfusów, gorączek i tym podobnych i innych zdrowiu szkodliwych nieprzyjemnych historyj.

Vivant zatem lekarze, niech prosperuje kongres lekarski, a owoce jego niech otoczą ich sławą, a nam wyjdą na pożytek. *R. T.*

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Już wyszedł z druku wyczerpujący cennik Alojzego Hübnera, który może każdy nabyć w handlu Rynek 38 bezpłatnie.

8

Lot sztuczny.

napisał Roman Gostkowski

II.

Balon pozbawiony steru, jest w powietrzu niejako tem, czem łódź bez wioseł na morzu, jest igraszką wiatru.

Chcąc w powietrzu żeglować, trzeba mieć zpósób nadania balonowi kierunku podług woli, a konieczność sterowania poznali już bracia Montgolfier, którzy próbowali zbudować odpowiednie przyrządy.

Aby na sprawę sterowania mieć jasny pogląd, zważyć wypada co następuje:

Jeżeli do szklanki wody, naleję łyżkę oliwy, to oliwa pomimo zamięszania wyjdzie na wierzch, bo jest lżejszą od wody. Centymetr sześcienny oliwy waży bowiem tylko $^4/_5$ grama, podczas gdy taż sama objętość wody waży cały gram. Gdybym bańkę mydlaną napełnił oliwą i zanurzył ją w wodzie, to wzniosłaby się w tej cieczy w górę, bo woda, którą bańka wypiera spadając jako ciało cięższe do miejsca niższego, wyciska lżejszą od siebie bańkę w górę. — Podobnie ma się rzecz z balonem. Jeżeli balon napełnię powietrzem ogrzanem do 100 stopni, to metr sześcienny takiego powietrza waży kilogram, podczas gdy taż sama objętość powietrza otaczającego balon, waży $^4/_3$ kg. Balon waży więc tylko $^3/_4$ tyle, co powietrze przezeń wyparte. Ponieważ metr sześcienny takiego powietrza waży jak wspomniano $^4/_3$ kg., powietrza ogrzanego zas tylko 1 kg., więc balon wzniesie się z siłą $^4/_3 - ^3/_3 = ^1/_3$ kg., to znaczy, że jeden m³ balonu napełnionego ogrzanem powietrzem (Montgolfier'a) wzniesie w górę ciężar $^1/_3$ kg. Rzecz się na korzyść zmieni, gdy zamiast ogrzanego powietrza użyję do napełniania balonu gazu świetlnego. Metr sześ. takiego gazu waży bowiem już nie kilogram, ale tylko $^2/_3$ kg., skutkiem czego siła wzlotu wyniesie $^4/_3 - ^2/_3 = ^2/_3$ kg., czyli innemi słowy, każdy m³ objętości balonu dźwignie ciężar wynoszący $^2/_3$ kg. Do dźwignięcia ciężaru 1-go kg. potrzeba przeto balonu, którego objętość wynosi $^3/_2 = 1^1/_2$ m³, rozumie się tylko w takim razie, jeżeli materya, z której balon wyrobiono, nie posiada żadnej wagi. Ponieważ jednak materya balonu posiada wagę, więc w praktyce potrzeba do dźwignienia ciężaru jednego kilograma nie $1^1/_2$ ale m³ objętości. Jeżeli balon ma wznieść ze sobą człowieka, ważącego 70 kg. — to objętość jego wynosić musi $5 \times 70 = 350$ m., w którym to razie promień balonu wynosi 4.36 metrów. Gdyby powietrze, w którem się balon wznosi, było wszędzie jednakowo gęste, natenczas balon wzbijałby się tak długo, dopóki by nie doszedł do najwyższej warstwy powietrza. Ponieważ jednak powietrze w miarę zwiększania się wysokości, staje się coraz rzadszem (lżejszem) więc powietrze przez balon wyparte, będzie tem mniej ważyć im balon wyżej wyjdzie, aż przyjdzie wreszcie chwila, w której powietrze wyparte waży tyle co wypierający je balon. W chwili tej, musi balon zawisnąć w powietrzu.

Chcąc wznieść się wyżej, trzeba sprawić, by powietrze wyparte przez balon ważyło więcej jak on, co uskutecznić można, zwiększając objętość balonu, nie zmieniając jego ciężaru. W takim razie bowiem objętość wypartego powietrza się zwiększy, a zatem i ciężar jego będzie większym, podczas gdy ciężar balonu pozostanie niezmiennym. Różnica między ciężarem wypartego powietrza a ciężarem balonu, tj. siła wzlotu będzie przeto większą. Ale jakżeż zwiększyć objętość balonu, bez zwiększenia jego ciężaru? Oto pytanie, na które odpowiedzieć należy. Inżynier Bouvet zamierzał w r. 1872 rozwiązać tę kwestyę za pomocą ogrzewania balonu. W tym celu włożył do wnętrza balonu przyrząd, dający się ogrzewać za pomocą prądu elektrycznego. Wytworzone ciepło rozgrzewało gaz, a ten rozpierając balon, zwiększał jego objętość. Cel zdawał się być osiągniętym.

Doświadczenie pouczyło jednak, że do uzyskania ciepła, potrzebnego do sprawienia wzlotu balonu, który dźwignąć może ciężar jednego człowieka, a więc balonu o promieniu 4.36 m. należy spalić w piecu co godzinę 142 kg. węgla, ażeby przy pomocy elektryczności sprawić tyle ciepła ile potrzeba do nadania balonowi szybkości 6. m. na sekundę, Węgiel sam ważyłby wiec już dwa razy tyle co człowiek, skutkiem czego balon o promieniu 4·36 m. nie byłby w stanie wznieść się z nowym swym ciężarem w górę. Pomysł pana Bouvet nie prowadzi więc do celu.

Korsykanin Capezza powziął w r. 1880 inną myśl. Mniemał on, że jeżeli objętości balonu sposobem fizykalnym powiększyć nie podobna, da się to może uskutecznić sposobem mechanicznym. W tym celu wyrobił balon z możliwie najcieńszej blachy nadając mu kształt dwóch, podstawami ku sobie zwróconych stożków. Stożki jednak nie przystawały podstawami do siebie — wsunął on bowiem między nie skórzany mieszek, dający się wydłużać i skurczać na kształt harmoniki. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Cesarz zatwierdził powziętą przez galicyjski sejm krajowy, na posiedzeniu z 12. lutego 1894 uchwałę, według której: „z powodu wyjednać się mającego rozszerzenia dotychczasowych koncesyj krajowych składów publicznych, połączonych z wolnym składem dla zboża i spirytusu we Lwowie i w Krakowie, na dział towarowy w ogóle, z wyłączeniem olejów mineralnych, sejm w imieniu kraju przyjmuje zobowiązanie wynikające z odnośnych ustaw, a w szczególności gwarancyę, tak wobec stron, składających towary, jak wobec administracyi państwa i skarbu państwowego."

Z powodu notatki kronikarskiej, zamieszczonej w łamach *Gazety* z d. 19. bm. a dotyczącej enuncyacyi p. Edwarda Jelinka, wypowiedzianej w gronie naszej redakcyi, uznały za stosowne wystąpić *Narodni Listy* z szeregiem oskarzeń przeciw naszemu szanownemu przyjacielowi. Obwiniają go o brak legitymacyi do przemawiania w imieniu narodu czeskiego, twierdzą, że zawsze poczciwie i bez ogródek sądziły wystawę, wreszcie zastrzegają się przeciw podejrzeniu, jakoby agitowano w Czechach przeciw wycieczce do Lwowa. Rozumiemy do pewnego stopnia, iż organ młodoczeski pragnie salwować niefortunny wybryk swego korespondenta. Sądzimy jednak, że co do tej nieszczęśliwej enuncyacyi dwóch zdań być nie może, oraz, że p. Jelinek bardzo odpowiednio wystąpił z twierdzeniem, iż artykuł p. Ryby nie jest wyrazem zapatrywań całego stronnictwa. Chcemy również wierzyć, że wszelkie sądy *Narodnich Listów* o lwowskiej wystawie dyktowane były poczciwą a szczerą myślą. A wręcz już nie możemy przypuścić, by znalazło się w Czechach jakiekolwiek stronnictwo, któreby w odpowiedzi na naszą wycieczkę nad Wełtawę, zechciało agitować przeciw odwiedzeniu wystawy lwowskiej.

Köln. Ztg. zapewnia, że z powodu niesłychanego złamania kontraktu przez rząd grecki wobec wierzycieli niemieckich, miano (kto?) zaproponować, aby Niemcy, nieoglądając się na inne, również w obywatelach swoich pokrzywdzone państwa, samoistnie postąpiły i dla zabezpieczenia praw obywateli niemieckich, część terytoryum greckiego zajęły. W wykonaniu możnaby wprawdzie napotkać przeszkody polityczne, wszelako na pewne przypuszczać można, że Grecya ustąpi, skoro determinacyę Niemiec obaczy.

Jak z Paryża donoszą, został proces Caseria w Lugdunie do 2. sierpnia odroczony, aby wedle nowej, gotującej się ustawy prasa nie mogła podawać anarchistycznych wywodów obżałowanego.

Pod d. 21. b. m. donoszą z Bukaresztu, że nareszcie udało się schwytać indywiduum, które bułgarskiego ministra Belczewa zamordowało. Pewien mieszkaniec powiatu tulczańskiego, Boczewarów, napisał do bułgarskiego ministerstwa spraw zagr., że naprowadzi na ślad mordercy jeżeli za to wynagrodzony zostanie. Z Sofii zawiadomiono o tem rząd rumuński, zaczem prokuratorowi tulczańskiemu polecono zbadać sprawę i w danym razie zarządzić schwytanie mordercy.

Boczewarow wskazał też niejakiego Toadera Iwana Arnauta, rodem z Albanii, który mieszkał w pewnej wsi powiatu tulczańskiego. — Aresztowany przyznał się w zupełności. Jest to człowiek 22-letni, przyjemnej powierzchowności; był wraz z swoim, zbiegłym zapewne spólnikiem, sługą w konsulacie serbskim w Sofii. Czy wymienił pobudki swego uczynku i kto go namówił, jeszcze niewiadomo.

Z Tangeru donoszą: Sułtan marokański przybył dnia 21. bm. na czele wojsk do Fezu, witany przez ludność z wielką radością. Wszystkie szczepy poddały się sułtanowi. Ogółem lud zachowuje się spokojnie.

Telegramy.

Wiedeń d. 25. lipca.

Zastępca nadprokuratora państwa Stanisław Przyłuski otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

Rzeczywistym nauczycielem państw. szkoły przemysłowej we Lwowie zamianowany został budowniczy Tadeusz Mostowski, zaś rzeczywistym nauczycielem państw. szkoły przemysłowej w Krakowie architekt Władysław Ekielski.

Wiedeń d. 25. lipca.

Pol. Corr. donosi o rokowaniach między francuską, włoską i angielską policyą w sprawie wspólnego postępywania przeciw anarchistom.

Budapeszt d. 25. lipca.

Wieczorne wydanie *Nemzeta* skreśla charakterystykę usposobienia austr. ministerstwa spraw zewnętrznych wobec Bułgaryi i mówi, że dymisya Stambułowa wcale nie sprawiła dobrego wrażenia.

Budapeszt d. 25 lipca.

Minister spraw wewnętrznych Hieronymi objeżdżał dalej Siedmiogród i był w Tordzie, Karlsburgu i Dewie. Węgierska i saska ludność przyjmowała go wszędzie gorąco, natomiast Rumuni wedle powziętego z góry planu, usuwali się od wszelkiego udziału w przyjęciu.

Paryż d. 25. lipca.

Także wszystkie poprawki wniesione na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Izby posłów, odrzucone zostały. Rozprawa nad poprawką Sembata, wedle której skazanemu wolnoby było wybierać między delegacyą a banicyą, sprowadziła ciekawe zajście.

Sembat powiedział bowiem: Minister sprawiedliwości snać u prezydenta republiki zasięgnął instrukcyi co do treści i tonu swoich odpowiedzi (hałas). Prezydent Izby: Proszę osoby prezydenta republiki nie mięszać do dyskusyi (oklaski w centrum; protesta ze skrajnej lewicy).

Milleraud: Który to artykuł regulaminu zabrania tego? Prezes trybunału lugduńskiego we wczorajszej przemowie swojej do sądu przysięgłych wspomniał także o nowym prezydencie.

Ribot: Źle to uczynił.

Milleraud: A Izba nie miałażby tego samego prawa? Tego jej przecie zabronić niepodobna. Izba ma zupełne prawo oceniać uczynki prezydenta republiki. (Przeczenia z centrum, oklaski z lewicy).

Minister prezydent Dupuy: Możecie panowie ministrów odpowiedzialnych pociągać do odpowiedzialności. Zresztą protestuję przeciw posądzaniu, jakoby się ministrowie czyjejkolwiek presyi poddawali. Mamy zupełną swobodę działania.

Minister sprawiedliwości: Pan Milleraud zrobił tu alluzyę do wspomnianej w dziennikach przemowy, jaką prezes trybunału lugduńskiego miał do przysięgłych. Urzędnikom nie jest wzbronionem mówić o prezydencie republiki. Jeżeli jednak mowa ta jest dobrze oddaną w dziennikach, to prezes wolałby był jej zaniechać. (Zewsząd potakiwanie).

Humbert: Prezydent republiki sam mówił w swoim mesażu o swojej odpowiedzialności. Dlaczegoż prezydent Izby chce tego zabronić deputowanym?

Prezydent: Nie myślę pod żadnym pozorem jałowych dyskusyj dopuszczać.

Sembat: Kiedy Casimir Perier prezydentem republiki wybrany został, gratulowała sobie większość przywrócenia swojej zasady władzy; nie należy przeto robić alluzyj do konsekwencyj tej zasady.

Popołudniu przystąpiono do rozprawy nad artykułem 4. i szybko się z nią uwinięto. Artykuł ten nakłada na indywidua, mocą tej ustawy skazane, karę celi odosobnionej bez połączonego z tym rodzajem więzienia skrócenia czasu kary. Wszystkie odnośne poprawki odrzucono i artykuł 325 głosami przeciw 131 przyjęto.

Rouanet wnosi artykuł dodatkowy, wedle którego denuncyacya fałszywa albo niedowiedziona ma być karaną. Wniosek ten 328 głosami przeciw 155 odrzucono.

Przystąpiono do artykułu 5. o zupełnym lub częściowym zakazie sprawozdań dziennikarskich z procesów anarchistycznych.

Denechau oświadcza: Kraj żąda, aby coś uczyniono przeciw anarchii, ale nie przeciw prasie. I cóż robić z zagranicznemi dziennikami, któreby sprawozdania umieszczały i z temi do Francyi przybywały?

Minister sprawiedliwości: Ponieważ przybywających do Francyi dzienników z takiemi sprawozdaniami ścigać nie można, będzie się sprzedających te dzienniki pociągać przed sąd.

Lockroy występuje przeciw temu artykułowi i powiada: Rząd wcale się nie łudzi, iżby mógł sterroryzować całą prasę zagraniczną. P. Meline nie przeczuwał takiego rodzaju systemu ochronnego. Przytrzymanie dzienników na granicy praktykowało się za czasów cesarstwa, i do takich środków, wzburzających wszystkich przyjaciół wolności, dzisiaj chcą powracać! Sprawozdania są duszą sądu; publiczność nieliczna, po większej części zaproszona, jest właściwą rękojmią, która w publicznem postępowaniu leży. Szanujcie tę rękojmię wolności!

Denoix występuje przeciw prasie, chcącej wyzyskać przywileje swego przemysłu. (Z galeryi dziennikarskiej odzywa się głośne sykanie). Prezydent każe opróżnić tę galeryę.

Humbert wnosi zawieszenie posiedzenia, aby dziennikarze znowu wejść mogli.

Prezydent: Izba niechaj osądzi, czy ten wniosek odpowiada jej godności. Manifestacye z galeryj są zakazane, o czem dziennikarze dobrze wiedzą, i dlatego rygor mój jest słusznym.

Następuje głosowanie; wniosek o przerwanie posiedzenia odrzucono.

Prezydent: Teraz, kiedy się powadze mego zarządzenia zadość stało, uważam za odpowiedne znowu dopuścić dziennikarzy. — Napróżno bronią mowcy swoich dalszych wniosków i poprawek; wszystkie zostają odrzucone i pierwszy ustęp artykułu 5. przyjęto 323 głosami przeciw 157.

Dalszy ciąg dzisiaj.

Paryż d. 25. lipca.

Rozeszła się tu wczoraj pogłoska, że znanego przywódcę anarchistów inżyniera Pawła Reclus uwięziono. Pogłoska ta okazała się jednak nieprawdziwą. Między uwięzionymi wczoraj anarchistami znajduje się także nihilista rosyjski Łazarew.

Haaga d. 25. lipca.

W kołach dworskich krąży pogłoska, że 14-letnia królowa Hollandyi Wilhelmina poślubi księcia Karola z Danii.

Kopenhaga d. 25. lipca.

Carewicz, następca tronu rosyjskiego przybędzie tu 26 bm. carskim jachtem „Gwiazda polarna."

Bern (szwajc) d, 25. lipca.

Ustawa szwajcarska przeciw anarchistom weszła od wczoraj w życie. Wczoraj wydalono stąd trzech cudzoziemskich anarchistów.

Belgrad d. 25. lipca.

Pogłoski, że Natalia d. 13. sierpnia tu przybędzie, aby przy boku syna brać udział w uroczystościach dnia następnego, są mylne. Rozpuszcza je opozycya, aby uspokojone już nieco umysły nanowo podburzyć. Tożsamo mylne są pogłoski o dymisyi gabinetu Nikołajewicza i ustanowieniu gabinetu wojskowego, gdyż ta garstka opryszków, która się uwija po Serbii, nie jest tak niebezpieczną, iżby do zgniecenia jej trzeba było rządów wojskowych.

Rzym d. 25. lipca.

Dziennik urzędowy ogłosił już sankcyonowaną przez króla ustawę o reformach finansowych.

Medyolan d. 25. lipca.

Jak *Corriere de la Sera* donosi, został w Falermie aresztowany 50-letni stryj Caseria, Paolo Caserio. W r. 1873 skazany za morderstwo na 20 lat więzienia, i przed kilkoma miesiącami po odsiedzeniu na wolność puszczony, popadł podobno w koła anarchistyczne i ma być na wyspie Pantellaryi internowany.

Christiania d. 25. lipca.

Król odmówił swej sankcyi uchwale stortingu, nakładającej kary na tych, którzy na wezwanie nie stawią się przed stortingiem, tudzież ustawie o podziale służby konsularnej.

Londyn d. 25. lipca.

Times donosi z Lizbony: Angielski jlny konzul w Zanzibarze, zastępujący konzula portugalskiego, zawiadomił rząd portugalski, że w Kongo została zatkniętą chorągiew niemiecka. Władze portugalskie założyły protest i uchwalono, aby chorągwie obu państw były wywieszone, dopóki nie nadejdą instrukcye. Zaledwo jednak rząd portugalski nawiązał rokowania, nadeszła z Afryki (wschodniej) wiadomość, że pięć niemieckich okrętów wojennych, bez poprzedniej awizacyi, zajęły Kionga. Rząd portugalski pragnie oddać tę sprawę pod orzeczenie jakiego pośrednika albo sąd polubowny, na co jednak Niemcy nie przystają,

Londyn d. 25 lipca.

Nadana wczoraj w Shangaju depesza „Biura Reutera" donosi: Wedle wiadomości z Nangasaki (w Japonii) wojsko koreańskie w Söul, podżegane przez rezydenta chińskiego, napadło na załogę japońską, zostało jednak odparte. Następna depesza donosi o zatopieniu chińskiego okrętu przewozowego (z wojskiem) przez krążowiec japoński.

Londyn d. 25. lipca.

Pomiędzy angielskiem ministerstwem spraw zagranicznych a Pekingiem odbywa się żywa wymiana depesz.

Zdaje się, że Japonia koniecznie chce doprowadzić do wojny z Chinami.

Dział ekonomiczny.

— **Chmiel.** (Oryginalne sprawozdanie firmy Fialla i Heller, domu komisowego chmielu we Lwowie). Po nadmiernie słotnym roku 1893 a następnie suchej i bezśnieżnej zimie, chmielarnie w Galicyi bardzo ucierpiały i przyjąć można, że 10% krzaków bądź wygniło, bądź wymarzło.

Pomimo tej klęski chmiel z wiosną rozwijał się bardzo obiecująco, szedł silnie i szybko po tykach aż z początkiem czerwca nastałe słoty i wstrzymały ten pomyślny rozwój, a trwając przez dni czterdzieści sprawiły, że wogóle ucierpiał od nadmiernej wilgoci a w wielu niżej położonych miejscach prawie wymókł zupełnie.

Teraźniejszy stan plantacyi w Galicyi jest środkowy, gdyż są takie ogrody, które tylko połowę pełnego zbioru wskazują. Chmiel jest atoli wszędzie, dzięki teraźniejszemu stanowi powietrza, zdrowy. Czerń znikła i jeżeli jakieś elementarne wypadki nie zaszkodzą to można i tego roku na pierwszorzędnej jakości produkt liczyć.

Dotychczas sprzedano około 2500 cetnarów w różnych cenach, gdyż płacono od 80 aż do 100 zł. za 56 kila. Od sześciu tygodni znajduje się interes w zupełnej stagnacyi, gdyż z jednej strony kupcy w tym roku niskich cen się spodziewają a producenci z drugiej strony przypominając sobie początkowe wysokie ceny, chmielu teraz po niskich cenach sprzedać nie chcą.

Stan plantacyi zagranicznych nie jest równy, W Niemczech spodziewają się bardzo dobrego urodzaju chmielu, Saaz spodziewa się $^3/_4$ pełnego zbioru, Auscha i Dauba zeszłorocznego obfitego plonu, Styrya połowy, Morawia, Węgry, i Siedmiogród $^3/_4$ pełnego zbioru. Anglia liczy na obfity plon, plantacye tamtejsze atoli mają z mnóstwem robactwa i pleśni do walczenia. Rosya i Ameryka donoszą o świetnym stanie ich plantacyi.

— **Północno - niemiecko** - galicyjski-południowo-zachodnio-rosyjski ruch graniczny. Z dniem 1. sierpnia wejdzie w życie nowa wyjątkowa taryfa dla zboża itp.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 25. lipca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·— do 219·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 280·— do 283·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 410·00 do 420 —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 109·80 do 110·50. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·20 do 97·90. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% los. w 41½ lat. 97·80 do 98·50. 4% los. w 56-latach 96·70 do 97·40. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·60 do 97·30. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·00. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·50 do 97·20. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·50 do 97·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·—. Losy miasta Stanisławowa 44·— do 46·—.

Monety. Dukat cesarski 5·85 do 5·95. Napoleondor 9·85 do 9·95. Półimperyał 10·15 do00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·32·— do 1·35 00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·— do 1·34.40. 100 marek niemieckich 60·80 do 61·40.

Wiedeń d. 25. lipca.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano Kredyty 362·62, węgierski bank kredytowy 448·50, anglobank 162·40, länderbank 250·80, koleje państwowe 349·75, lombardy 110·75, elbethal 267·25, akcye tytoniowe 212·—, alpiny 82·55, renta majowa 98·50, węg. renta złota 121·70 węgierska renta koronna 96·22, austr. renta koronna 97·90, losy tureckie 68·30, unionbank 263·75 marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 25. lipca.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 218·— (361·23), lombardy 45·10 (110·01), węgierska renta złota 99·40 (121·44), węg. renta koronna 219·25 (133·85). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 25. lipca.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 292·75 (364·43), lombardy 92 87 (110·62), weg. renta złota 99 55 (121·62), węgierska renta koronowa 93·10 (96 64).

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 25. lipca.

Zniżka cen nie dosięgła jeszcze ostatecznych granic, gdyż według sprawozdań zagranicznych notowania terminowe tak samo, jak i ceny zboża gotowego codziennie się obniżają. W tych warunkach targ dzisiejszy odbył się oczywiście w usposobieniu bardzo słabem, Pszenica dalszego, nawet dość znacznego doznała spadku, a żyto, jeżeli mniej się obniżyło, to dlatego tylko, że dla braku kupujących prawie żadnego nie napotykało odbytu. Z tego samego względu ceny jęczmienia trzymają się nominalnie. Owies, pomimo, że za granicą trzyma się w cenie, tutaj bardzo słaby napotyka odbyt.

Notowano pszenicę białą 7·— do 7·50 złr. czerwoną 6·60 do 7·20 złr., żółtą 6·50 do 7·20 żyto 5·60 do 5 75 złr. jęczmień browarny 6·10 do 6·30 złr., na kaszę 4·85 do 5·— złr. owies 6·30 do 6·80 złr. rzepak nowy 9·— do 9·75 zł. wyka 0·— do 0·—, zł., koniczyna czerwona — do — zł., biała — do — zł. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń d. 25. lipca. (Giełda zbożowa). Dzisiejszy dzień nie przyniósł znaczniejszych zmian. Z zagranicy przyszły również wiadomości o wielkiej stagnacyi Ceny pszenicy spadły o drobnostkę, ceny zaś żyta tylko dlatego się utrzymały, ponieważ przy obecnej niskiej cenie nie ma żadnej podaży. Notowano: pszenica na jesień 6·87, na wiosnę 7·22, żyto na jesień 5·32, na wiosnę 5·70, owiesna jesień 6·23, na wiosnę 6·37, kukurudza na sierpień 5·42.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25. lipca.

Hotel Żorża. H. Łaszczowa ze Stanisławowa, A. Mazaraki z Nestorowiec, J. hr. Michałowski z Witkowic, B. hr. Stecki z Nadycza, A. Cielecki z Porchowy, W. MacGarvey z Gorlic, L. Horodyski z Tłusteńskiego, J. Łubieński, A. Slósarski i Wł. Gosiewski z Warszawy, J. Korn z Żywca, J. Mayer z Radowiec.

Hotel Centralny. Dr. Kwiatkowski z Wiednia, dr. Friedman ze Stanisławowa, S. Henzel z Szołomyi, P. Nosalewski, Wolamin, Sturm, Knapiński z Krakowa, Hischer, Gawecki, Dudzińska i Popielowie ze Stryja.

Stan powietrza. Przez całą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę d. 26. lipca b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +23°C niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 60%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 26. lipca: św. Anny M. — św. Akyły Ap.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1894
(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	10·56	—	—
Podw. Podzam.	6·58	3·32	10·40	11·23	—	—
Czerniowiec	6·51	—	10·51	3·31	11·06	—
Stryja	—	—	10·26	3·41	6·16	7·46
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—
Brzuchowic	—	—	4·06	—	—	—
Zim. Wody	—	—	4·18	—	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·46	9·36	9·36	—
Podwołocz.	2·48	10·05	9·46	6·21	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·4[illegible]	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·16	—	8·13	1·03	7·11	—
Stryja	—	—	9·10	9·23	2·38	12·46
Bełzca	—	—	5·21	—	—	—
Brzuchowic	—	—	9·25	—	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowy chi przewozowych!

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14|10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 złr.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

Tamże wyszło:

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył Kapłan Zakonnik. Cena 5 ct.

Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct.

Kasy żelazne ogniotrwałe,
Kasetki żelazne na pieniądze i dokumenta,
Maszyny do tarcia farb,
Maszynki do siekania mięsa,
Maszyny do korkowania,
Maszyny do mycia flaszek i beczek,
Wyciągacze szpuntów

poleca 5839

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

MAGLE POKOJOWE po złr. 14·—, Wyżymaczki do wykręcania bielizny z walcami gumowemi po złr. 13·—, 14·—, 15·—, 16·—, 17·—, 18·— i 20·—. poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

SZUKAM POMIESZKANIA składającego się z 2 lub 3 pokoi z przedpokojem i większego lokalu w tym samym domu, nadającego się na skład. Za magazyn może także służyć obszerna stajnia lub wozownia. Zgłoszenia upraszam nadsyłać do Administracyi „Gazety Narodowej“. Władysław Niemeksza, inżynier cywilny.

KONCESYONOWANA AGENCYA i kantor sług **K. CZERWIŃSKIEGO**, ulica Sykstuska l. 32, pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich i realności poleca rządców, leśniczych, ekonomów, nauczycielki, bony, klucznice, do zarządu domem, oraz wszelką służbę dworską z do bremi poleceniami. Pracując w tym zawodzie od lat 20, mogę wszelkim wymogom P. T. publiczności zadość uczynić. 188

DO NAJĘCIA ZARAZ 6 pokoi z kuchnią, łazienką i przynależytościami. Sobieskiego 3. 186

BLUZY ZDROWIA, suknie, mantylki, 800 koszul, tanio poleca handel Jaszczyszyna w teatrze. 180

NOWOŚCI w papierach listowych stosowne na podarunki, Ramy do obrazów poleca po umiarkowanych cenach **F. Niżałowski**, Lwów, Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. 999

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Kandydat notaryalny

uzdolniony do substytucyi, potrzebny zaraz do notaryatu na prowincyi. Zgłoszenia w Administracyi „Gazety Narodowej“.

Majątki i dzierżawy. Trzy dzierżawy do wydzierżawienia po 4 złr. z morga, ziemia pszeniczna, jak również majątek ziemski nad Wisłą, z lasem za cenę 270.000 do sprzedania. — Również inne mniejsze i większe majątki i dzierżawy poleca **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 105

Czytajcie „Naród“! Do nabycia w Biurze gazet Olszewskiego.

NOWO OTWORZONY Zakład pogrzebowy Joanny Ostrowskiej, Lwów ulica Sobieskiego 33. Urządza od najwspanialszych do najskromniejszych. Uchyla pozostałej rodzinie wszelkie formalności w zakres pogrzebowy wchodzące. Główny skład trumien kruszcowych po cenach fabrycznych lub imitacyi berlińskich. Z głębokim szacunkiem *Joanna Ostrowska.* 5

KTOBY miał 10 kilo do 15 kilo miodu ale tylko zupełnie czystego pszczelnego, zechce się zgłosić oraz podać cenę do handlu A. Faliszewskiego w Przemyślu.

5 kg. franco: Winogrona wytrzymałe na podróż złr. 2·40, brzoskwinie duże złr. 2·40, Reinclody do smażenia złr. 1·20, gruszki złr. 1·20, melony i kawony złr. 1·50, przy odbiorze co najmniej 25 sztuk, sztuka 15 ct., poleca Edward Kaczorowski, Tryest. 184

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Herbata chińsko-rosyjska

od najdroższych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 zł., po 3 i 3·50 za funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 3·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Korzenie kukuriczku moczone w spirytus, sławne na reumatyzm, pół kilo świeżego korzenia 60 ct. Ma na składzie: Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

Lwowskie morskie oko

(kąpiele stawowe) **za dworcem kolei elektrycznej**, pomiędzy górami, wykute w skale, zasłonięte od wiatrów, woda źródłowa. Otwarte dla panów rano do 11-tej, dla pań od 11 do 2, dla panów od 2 do 9-tej wieczór. Cena kąpieli z gabiną 15 ct., bez gabiny 10 ct., prześcieradło 5 ct. **Urządzono tylko dla chrześcian.** 187

Józef Iwanicki.

Kawy w najlepszych gatunkach

1 kilo złr. 1·80, 1·92, 2, 2·08 i 2·16 poleca handel herbaty

Edmunda Riedla we Lwowie.

Aparaty fotograficzne z fabryki R. Lechnera.



Dawida fotograficzny aparat do salonu i do podróży, trojakiej wielkości. **Wernera** aparat fotograf. do salonu i podróży, w 8 wielkościach. **Lechnera** kamera uniwersalna trojaka. **Lechnera** kamera refleksyjna, dwojaka. Największy skład aparatów, przyborów i chemikaliów dla amatorów fotografów. Cenniki gratis i franco rozsyła

R. Lechner's Photogr. Manufactur (Wilhelm Müller) (Kunsttischlerei). **Wien, Graben 31.** (Constr.-Werkstätte).

Pierwszy chrześcijański

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci



Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materye. — Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów własnego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzanych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30—32.

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej

po cenach zniżonych.

Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.

Jazda oceanem 9cio dniowa.

Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362

Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig).

Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej po cenach **moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Nowości!

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

na suknie damskie wełniane i bawełniane

poleca najtaniej

M. BAŁŁABANA Następca

M. LUDWIG

Lwów plac Maryacki l. 8 5197

Na żądanie próbki franco.

Kompletne wyprawy ślubne.

Do nabycia majątek

w Brodzkim, obszaru do 700 morgów, ornej pszennej gleby 540, chmielarnia, dwa wodne młyny, dom mieszkalny piątrowy, murowany, budynki w dobrym stanie, suchej intraty przeszło 2600 zł. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: Hladki, poczta Hłuboczek Wielki. Hrabia Olizar. 5866

Zarząd dóbr Grodkowice p. Niepołomice

poleca do siewu

Rzepak „Thuryngia“ (Chrestensen)	zł.	13·50
„ krzewisty (Stranchraps)	„	12·50
„ Szlaki (Kohlraps)	„	12·50
Żyto „Imperial“ (Bahlsen)	„	9·—
Pszenicę gółkę regenerowaną	„	10·50
„ ostkę „	„	10·—

Wszystko za 100 kg. z workiem i odstawą do stacyi Kłaj. 5867

Taniej niż wszędzie!

Koszule męskie domowa robota, sztuka od 75 ct., złr. 1, 1·15, 1·20, 1·40, 1·75, 2·—, 2·30. **Kalesony** podwójnie szyte, para od 50 ct., płócienne para 95 ct., dymkowe najlepsze złr. 1·10 do 1·40 — poleca

Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Co tydzień

świeży transport

proszku Zacherl'a i Andel'a

do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju

poleca 5950

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Prawdziwą

Masę francuską

niezrównanej jakości

poleca 5587

taniej niż wszędzie

najstarszy we Lwowie skład farb, pokostów i materyałów

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2

Za zł. 5·20

rozsyła za pobraniem pocztowem, franco, oclone do wszystkich stacyj Austro-Węgier, baryłkę 4-litrową doskonałego mocnego francuskiego

koniaku.

R. MAITI

Capodistria. 5647

BICYKLE



najnowszej konstrukcyi. Katalogi 10 ct. markami

H. BOCK

WIEN

III. Hauptstrasse 72.

Na lato!

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

poleca 5862

hamaki

szare z guzami sztuka złr. 3·—
bez guzów 5 złr.

Restauracya na wystawie krajowej 5856

ZOGELMANA i OLBRICHA.

Doskonała polska, francuska i wiedeńska kuchnia, wina własnej uprawy, specyalny wyszynk szwechackiego piwa Dreherowskiego. Ceny umiarkowane.

Były zastępca firmy

JULIUSZA MIKOLASCHA

JAN MUSZYŃSKI

Lwów. Rynek 40 5852

poleca **Najczyściejszy spirytus Bougout** 97% do nalewania owoców, lilji, orzechów itp.

Zamówienia z prowincyi wykonuję odwrotnie.

Ogłoszenie licytacyi.

Oddział zastawniczy

GALICYJSKIEGO

BANKU KREDYTOWEGO

ulica Jagiellońska l. 3, dom własny

podaje do powszechnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatnim maja 1894 zastawy **dnia 2. i 3. sierpnia 1894** w godzinach **od 9-tej do 3-ciej** przez publiczną licytacyę (w myśl paragrafu 59 statutów Banku) najwięcej dającemu za gotówkę **sprzedane zostaną.**

Uwaga: W dniu licytacyi nie będą przyjmowane ani prolongaty ani wykupna. 5824

Lwów, dnia 1. lipca 1894.

Nowość! Nowość!

PERFUMY

!!! z białych fiołków !!!

wynalazku

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie.

Flakonik 1 złr.

Sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2.

Nowość! Nowość!

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 „ / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu...... 3 „

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA { Flakon rostworu.... 5 „ / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków... 3 „

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy

PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628

EMIL WEINER

Wien I., Salzthorgasse 4

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) **Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne.** Nowo urządzony pensyonat leczniczy, otwarty cały rok. Sezon od 1. maja do 30. września. — Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd Zakładu. 5551

Dr. Edmund Kowalski.

Kuracyjne stare

WINA

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

KONIAK, LIKIERY, ARAK, RUM, HERBATĘ

chińską i rosyjską

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę albo też na raty **miesięczne** wszystkie losy a mianowicie:

LOSY TURECKIE

Ciągnienie 1. sierpnia.

Główna wygrana 600.000 franków.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcye, priorytety**, w ogóle wszystkie **papiery wartościowe** po **najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizyi.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1.

POLDIHÜTTE TIEGELGUSSTAHL-FABRIK in WIEN

P. T.

Jak wiadomo naszym P. T. odbiorcom, od czasu istnienia naszego Towarzystwa jest **jedyną** marką ochronną wyrobów naszej fabryki żelaznych artykułów

Głowa kobiety.

Firma Gebr. Böhler & Co., która swe wyroby żelazne w szeregu lat rozmaitemi zaopatruje markami ochronnemi, przyjęła w ostatnich czasach **głowę kobiety.**

Zwracamy tedy uwagę na tę okoliczność, że między tą głową kobiecą, marką firmy Gebr. Böhler & Co., a naszą ochronną zarejestrowaną marką zachodzi następująca niestety z łatwością tylko na papierze, zaś na stali trudno dająca się spostrzedz różnica: Głowa kobieca firmy Gebr. Böhler & Co. zwrócona jest na prawo, zaś naszej marki ochronnej na lewo; tamta głowa ma ozdobę we włosach, kobieta naszej marki ma włosy rozsypane.

Jesteśmy zmuszeni zwrócić uwagę naszych odbiorców na te drobne dyferencye, aby nie dali się wprowadzić w błąd głową kobiecą firmy Gebr. Böhler & Co. co do pochodzenia fabrykatów. Aby nie narażać naszych P. T. odbiorców na trudy rozróżniania tych marek, zażądamy niebawem wykreślenia tej drugiej głowy kobiecej jako marki towarowej. 5863

Wiedeń, w lipcu 1894.

Direction der Poldihütte Tiegelgussstahl-Fabrik.

POLDIHÜTTE TIEGELGUSSTAHL-FABRIK in WIEN (×3, on the border)

HOTELE WYSTAWY

ulica Sykstuska l. 56 i ulica Kraszewskiego l. 19.

HOTEL GARNI

ulica Podlewskiego l. 9.

Pokoje o jednem łóżku po 1 złr., 1·50 i 2 złr., z pościelą i usługą. Pokoje o dwóch łóżkach od 1·50 do 3·50 z pościelą i usługą. Salony po 4, 5 i 6 złr. 5861

Zarząd Hoteli Wystawy: ul. Sykstuka 56a.

Do Szanownej P. T. Publiczności, zwiedzającej tegoroczną Wystawę krajową!

Ze względu na wielki przypływ Szan. P. T. Publiczności i ze względu na to, żeśmy wielkie i bardzo korzystne kupna poczynili, jesteśmy w stanie poniżej wymienione towary póki zapas starczy po następujących tanich cenach sprzedawać, a mianowicie

10.000 jedwabnych **parasolek** *(Entoucas)* po 1·30, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre“** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett“** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50. 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych 2·50, 3 metry** wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po $5^1/_2$ metra dł.; **Portjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.